Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 12 (758)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 15 marca 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Nieprzyzwoity atak na Sejm

Mocna odpowiedź tow. senatora Andrzeja Struga nowemu „pułkownikowi" p. Bartlowi.

Pracujemy tu od tygodnia niemal w nastroju bardzo poważnym. Pan premjer wprowadził niespodziankę, która nas wszystkich zaskoczyła. Zdumiewam się tylko nad tem, co pobudza p. premjera do tego, żeby w tonie tak kategorycznym powtarzał tu ten katechizm, te swoje pouczenia, znane prowincjonalnym słuchaczom radja, które jednak w tej Izbie, gdzie panuje zawsze wysoki poziom, mogą być nieprzyzwoite. Nie można zakrzyczeć, zahuczeć ludzi, którzy są ułomni, każdy po swojemu, ale którzy jednak stanowią pewną konstytucyjną moralną całość. Te obrazy już oddawna słyszymy z prasy urzędowej, z wywodów, artykułów i rozmów marsz. Piłsudskiego, teraz słyszymy je jeszcze raz. Poco w tej chwili i na co? Gdybym się chciał wdawać w polemikę, — nie zabrakłoby mi ani stylu, ani dowcipu, aby to, co premjer mówił o Sejmie, powiedzieć o gabinecie ministrów „pomajowych" i to nawet o tych, którzy tu siedzą. Nie będę jednak wkraczał na ten teren, bo staramy się tutaj nie dawać upustu swoim oburzeniom i temperamentowi. Chcę tylko zwrócić uwagę na ten nader energiczny ton pana premjera. Czy p. premjer jest istotnie taki mocny, tak wszystko rozumiejący, tak pewny wszystkiego? Panie premjerze, nie ograniczajmy się do tego, co się wie z gazet, czy z debat. P. premjer ma olbrzymie kłopoty i Pan nie jest bynajmniej takim siłaczem, żeby Pan miał prawo takie rzeczy mówić, lecz równie ułomnym, jak my — przedstawiciele parlamentaryzmu w Polsce.

Zródła tych niespodzianek nie znamy, ale sądzimy, że jest to jakieś pociągnięcie ściśle polityczne, kierowane może nie do tej Izby, lecz może do naszych kolegów parlamentarzystów sejmowych. Czy p. premjer mógłby takie słowa wygłosić w sejmie? Tam są temperamenty, tam są ludzie młodzi i tam na pewno te słowa nie byłyby się rozległy. Ja jednak, jako senator, wypraszam sobie, żeby tutejszy teren obierać raz dla eksperymentów, które mają adres inny. Marsz. Piłsudski na komisji wojskowej równiez wybrał sobie w r. ub. teren Senatu, mniemał może, że wyświadcza nam tem pewien honor. Te sposoby w parlamentaryzmie są niezdrowe; p. premjer mógł znaleźć sobie audytorjum w wielu salach m. Warszawy, lecz nie tutaj. My jesteśmy też ludźmi i mamy prawo czuć godność ludzką. (Oklaski). Ja nie tylko w imieniu stronnictwa swojego, lecz wielu obecnych tu senatorów chcę powiedzieć, że nie wolno nawet Panu obrażać ludzi. Tego my mamy już dosyć, Panie Premjerze! Pańskie wystąpienie rozlegnie się szerokiem echem po kraju, lecz czy nakarmi głodnych, czy zażegna kryzys, który powstał przez zbrodnicze zaniedbanie gabinetu p. Świtalskiego, który mimo ostrzeżeń — choć i bez tych głosów był to obejść, — ma przecież urzędowy aparat — nie przewidywał niczego i pojechał na długie wakacje. P. premjer, jako spadkobierca jego Rządu, powinien był naprawić tę klęskę, która wskutek lekkomyślnego i niekompetentnego postępowania tamtego gabinetu spadła na Polskę. Zamiast tego słyszymy pouczenia, dla których miejsce jest w szkole średniej i to w klasach najniższych. Profesorzy są jednak przyzwyczajeni do audytorjum, które nie protestuje, stąd się bierze ten ton niezłomny. Ale, panie premjerze, nie udawajmy mocnych, skoro nimi nie jesteśmy. Jest poza p. premjerem wielka postać, która tak, jak rozumie, spełnia swą funkcję ponad Rządem, ponad Polską. Są okresy w historji, kiedy takie zjawiska zachodzą, trzeba je brać spokojnie i rozumieć. Ale gdy kto u tej siły niejako się zapożycza, nie mając własnego autorytetu, gdy wygraża i bije pięścią w stół, naśladując gesty, to jest to dowodem, że nie ma tej siły, lecz naśladuje siłę i nas tem nie złudzi. To jest poprostu krok polityczny, na który w tej Izbie miejsca niema. (Huczne oklaski).

DO WALKI z KRYZYSEM i BEZROBOCIEM

Dziesięć robotniczych zebrań dzielnicowych

W sobotę i niedzielę, dnia 8 i 9 marca odbyło się w lokalach dzielnicowych PPS. **dziesięć robotniczych wieców masowych**, poświęconych sprawie kryzysu gospodarczego i walki z bezrobociem.

Na zebraniach tych przemawiali tow. tow. Kowalski, Wieliński, Rapalski, Purtal, Danielewicz, Potkański, Walczak i Goliński, którzy omawiali przyczyny i podłoże przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego, straszliwą sytuację bezrobotnych i bezczynność rządu w obliczu tej straszliwej klęski.

Mówcy wskazywali na fakt, iż pomimo uchwalenia przez łódzki fundusz bezrobocie na wniosek tow. Walczaka, zasiłków dla półbezrobotnych, którzy pracują trzy i mniej dni w tygodniu.—Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie kwapi się z łatwieniem tej sprawy i przyjściem z pomocą 30 tysiącom półbezrobotnym i ich rodzinom!

Władze nie reagują na fakty gwałcenia ustawodawstwa socjalnego przez fabrykantów, który wykorzystują zaostrzający się kryzys celem pogorszenia warunków płacy i pracy robotnika.

Na zebraniach przyjęto rezolucje demagające się:

1. znowelizowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia do 26 tygodni w roku.
2. Objęcia akcją pomocy doraźnej wszystkich bezrobotnych, młodocianych i inwalidów pracy.
3. Podjęcia akcji pomocy w formie żywności i odzieży.
4. Przyznania zapomóg dla półbezrobotnych, których zarobek tygodniowy nie przekracza trzydniowego zarobku umownego.
5. Zagwarantowania przez rząd kredytów samorządowych na roboty publiczne i inwestycyjne.
6. Przestrzegania ustawodawstwa socjalnego a zwłaszcza ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

W końcu rezolucja stwierdza, iż robotnicy łódzcy nie dopuszczą do pogorszenia warunków pracy i płacy.

Demokrata-Prezydent Tomasz Masaryk

To jest ojciec narodu a nie nasz „dziadek"

W dniu 7 b. m. naród czeski obchodził 80 letnią rocznicę urodzin Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Tomasza Masaryka. Zaden przedstawiciel licznych narodów europejskich nie cieszy się tak zasłużoną miłością i szacunkiem, jak ten sędziwy jubilat. Z wielkiem prawdopodobieństwem rzec można, że będzie on dożywotnim Prezydentem Czechosłowacji, a to już wiele mówi, jeśli się weźmie pod uwagę, że nie brak tam palących zagadnień narodowościowych i socjalnych.

Popularność swą zawdzięcza Masaryk temu, że pozatem, iż wiele już uczynił dla swego państwa, walcząc nieugięcie przez całe życie o zdobycie Niepodległości, niezmordowanie dalej dla niego pracuje. Masaryk jest do gruntu szczerym demokretą, wielkim europejczykiem. Poglądy jego tchną wielkim miłowaniem społeczności, trzeźwym poglądem na sprawy i ogromnem umiłowaniem wolności. Poglądy swoje stosuje w praktyce, konsekwentnie prowadząc w ramach konstytucji, swą ukochaną Republikę po drodze demokracji. Bez wstrząsów, bez pogróżek, bez brutalnych enuncjacji, bez napastliwych, obraźliwych epitetów pod adresem przedstawicielstwa narodowego— Sejmu i posłów, bez wojowniczych frazesów, bez dyktatorskich „zamaszków", bez „oktrojowania", sprawuje zwierzchnią władzę jako Prezydent Republiki bez przerwy, t. j. od uzyskania Niepodległości, to też nic dziwnego, że lud czeski nazywa go „taciszkiem", t. j. ojcem.

U nas podobne stanowisko chciano przypisać Piłsudskiemu. Bo do pewnego stopnia koleje losu tych dwuch mężów są podobne. Marsz. Piłsudski bezsprzecznie zasłużył się w historji narodu, przed wojną, podczas wojny i dość długo po wojnie, bo aż do „przewrotu majowego". Do tego czasu trzymał się drogi demokracji.

Teraz już inaczej mówi i inaczej czyni. Otoczył się ludźmi t. zw. sanacji, ludźmi złymi, ludźmi konjunktury, którzy wczoraj jeszcze nań plwali, a dziś mu stopy liżą. Braknie Piłsudskiego, to za innym powloką się „bogiem".

Publiczne wynurzenia prezydenta Masaryka, jak już wspomnieliśmy, tchną umiłowaniem demokracji i wolności i naprawdę, w tym duchu naród, wychowują. A czy po przewrocie majowym z ust marszałka Piłsudskiego padły kiedykolwiek oficjalne słowa, któreby mogły posłużyć, jako wskazania dla narodu? Słyszeliśmy różne jak „ladacznice" „pierdołka", „wysiekanie rózgami", „świstanie batem" i wiele innych zafajdanych wyrażeń, powtarzaniem których nawet krępować się trzeba. Takie enuncjacje chyba narodu nie wychowują. To też Piłsudski nie jest już dla nas, czem Masaryk dla Czechosłowacji. Dzisiejszy Piłsudski to zupełne zaprzeczenie tamtego z przed przewrotu.

Słowa a czyny

W Częstochowie w tych dniach zostało otwarte nowe kino. Rzecz, zdawało by się zwyczajna. Skoro w innych miastach powstają nowe kina, dlaczego by nie miało powstać jaszcze jedno kino w Częstochowie. Właścicielami tego kina są żydzi. Nie ma dziwnego, skoro cały szereg innych kin jest w ręku żydów.

Ale właściciele nowego kina, żydzi, ze względu na to, że to jest Częstochowa, oraz w trosce o zapewnie nie sobie powodzenia, właściciele postanowili urządzić „poświęcenie" kina.

Ale „poświęcenia" żydowskiego kina dokonał i życzył powodzenia... ksiądz katolicki Wróblewski, oczywiście bardzo suto opłacony. Ks. Wróblewski widocznie wychodził z założenia że pieniądz nie śmierdzi.

Oczywiście ks. Wróblewskiemu nie przeszkadza to być antysemitą, nawoływać „owieczki" do bojkotowania żydów, jako że żydzi zamordowali Chrystusa.

Nie mamy nic przeciwko temu by ksiądz katolicki „poświecał" kina i t. p. należące do żydów jeśli to jednym i drugim sprawia przyjemność, lecz pragniemy tylko zwrócić uwagę, że księża mówią stale o „etyce katolickiej", a czy to jest zgodnie z pojęciem prawdziwej etyki?

Jubileuszowa Akademja Sportowa

Z okazji pięciolecia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

Dnia 9 marca r. b. proletarjat obchodził jubileusz 5-lecia istnienia naj młodszej swej placówki Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Związek ten postawił sobie za zadanie podniesienie poziomu rozwoju fizycznego rzesz robotniczych i uprzystępnienie im sportu.

Mimo ogromnych trudności, mimo niechętnej postawy sfer burżuazyjnych i urzędowych Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych rozwija się z żywiołową siłą.

W ciągu lat pięciu kilka czy kilkanaście zaledwie klubów robotniczych, rozsianych w 4 punktach Polski rozrasta się do organizacji jak na polskie stosunki potężnej...

10 tysięcy czynnych członków, zorganizowanych w 7 okręgach i 2 podokręgach, kluby robotnicze, rozrzucone w najmniejszych nawet miejscowościach Polski oto plon pięcioletniej pracy organizacyjnej. Setki i tysiące już nawet zawodników na starcie, tysiące kilometrów przebytych w setkach zespołowych imprez oto dorobek pracy sportowej.

Z. R. S. S. zdołał już rozwinąć wszystkie dziedziny sportu: lekkoatletyka, sporty zimowe, wodne, piłka nożna, kolarstwo — wszystkie te rodzaje sportu nie są obce młodzieży robotniczej.

W pięciolecie istnienia Z. R. S. S. musimy jednak pamiętać, że im lepiej będziemy zorganizowani, tem większą będziemy przedstawiali siłę, tem więcej będą liczyć się z nami Państwo i samorządy, tem więcej uzyskamy dla sportu robotniczego. Z podwójną też energją należy w drugim pięcioleciu wziąć się do rozbudowy naszych kadr sportowych.

* * *

W niedzielę, dnia 9 b. m. odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta Akademja ku uczczeniu pięciolecia istnienia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Jedyna to była w swoim rodzaju uroczystość w dziejach świadomego ruchu robotniczego Rzeczypospolitej.

Jubileusz Z. R. S. S., — tej tak popularnej dziś organizacji, która, pchnęła na drogę racjonalnego rozwoju sprawę wychowania fizycznego dziatwy robotniczej i młodocianych robotników, — organizacji, która zdołała w ciągu pięciu lat swego istnienia, pomimo piętrzących się trudności wszelkiego rodzaju, a finansowych, w pierwszym rzędzie, zgrupować pod swemi czerwonemi sztandarami dziesięć tysięcy młodzieży, koordynując pracę setek drużyn sportowych, wychowując pod każdym względem młode pokolenie — tę „młodą gwardję proletarjackich mas".

Uroczystość zagaił tow. *K. Rękowski*, przewodniczący łódzkiego Okr. Komitetu Z. R. R. S. S., witając przybyłych przedstawicieli bratnich organizacji politycznych, sportowych i zawodowych.

Na przewodniczącego powołano tow. prezesa Holcgrebera, na asesorów tow. tow. Domagalankę, Jenczkego i Litwaka.

Obejmując przewodnictwo tow. *Holcgreber*, wskazał na ogrom wysiłku, włożony w organizację sportu robotniczego, na te trudności, z jakiemi musiano się borykać na każdym kroku i na wspaniały efekt tej żmudnej pracy Tow. Holcgreber podkreślił, iż organizacje oświatowe i sportowe staną się dumą świadomego proletarjatu, walczącego o lepszo Jutro pod czerwonemi sztandarami partji socjalistycznych.

Następnie przemawiał imieniem Ł. O. K. R. P. P. S. tow. wiceprezydent *Wieliński*, wskazując na ogrom obowiązków i odpowiedzialności, jakie ciążą na młodem pokoleniu robotniczem w obliczu ataku reakcji.

Dzisiejsze młode pokolenie spełnić musi tę wielką historyczną rolę, jaką wskazuje mu tradycja pokoleń młodzieży, które w 1831, 1863, 1904 wysoko wzniosły sztandary buntu i rewolty, życiem i krwią przypieczętowując głoszone hasła Wolności i Sprawiedliwości.

Kończąc swe przemówienie, tow. Wieliński życzył Zw. Rob. Stow. Sportowych dalszego pomyślnego rozwoju.

Z kolei złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla sportu robotniczego imieniem Poale Syjon lew tow. *Holenderski*.

Po odczytaniu nadesłanych życzeń łódzkiego komitetu Bundu, tow. *Dubois* dokonał odsłonięcia czerwonego sztandaru Łódzk. Okr. Kom. Z. R. S. S.

W pięknem swem przemówieniu tow. Dubois zawarł doniosłe wskazania dla kierowników robotniczych organizacji sportowych, podkreślając, iż musi on prząc swą działalność z klasą robotniczą, a rozwój jego i spełnienie ciążących nań zadań możliwe jest tylko na gruncie współdziałania z organizacjami klasowemi.

Wręczając sztandar chorążemu t. Dubois wyraził nadzieję, iż stanie się on niewątpliwie godnym członkiem wielkiej rodziny czerwonych sztandarów.

Z kolei odbyła się część artystyczno-wokalna akademji, poczem wpisaniem przedstawicieli bratnich organizacji do księgi pamiątkowej podniosłą uroczystość zakończono.

W. POL.

* * *

Powagę akademji usiłowała zakłócić grupka młodzików wznoszeniem błazeńskich okrzyków w stylu żywcem wyjętym z odezw komunistycznych.

Trudno inaczej nazwać to usiłowanie zakłócenia uroczystości, propagującej sport robotniczy, walkę o tężyznę fizyczną i młodocianego robotnika — jak prowokacją!

Groteskowość agitacji i wystąpień bezkompromisowych „rewolucjonistów" przechodzi już wszelkie granice — dojdzie do tego, iż fakt meczu klubu „TUR" z „Widzewską Manufakturą" stanie się dowodem ugody, a kupujący „włoskie" orzechy zostaną okrzyczani jako faszyści.

Smucić się tylko należy, iż młodzież idzie na lep tej nieprzebierającej w środkach zatrutej demagogji i daje się użyć jako narzędzie prowokacji.

Jest to niewątpliwie „zasługa" sanacyjnego regime'u, który daje „od góry" przykład, że wszelki środek uświęca cel i ima się najobrzydliwszych metod zwalczania przeciwnika.

Zamachy kapitału na urlopy robotnicze

Odpowiedź „prawnikowi" fabrykanckiej „Prawdy"

Kapitaliści przypuścili generalny atak na Sąd Pracy w Łodzi. Nasi baroni przemysłowi nie mogą pogodzić się z faktem, że robotnicy w Polsce, mają pewne prawa, które bronią ich przed nieograniczonym wyzyskiem kapitalistów, to też starają się za wszelką cenę instytucje powołane do obrony robotników, jeśli już nie zniszczyć, to przynajmniej ośmieszyć.

Nie mamy zamiaru w tej chwili występować w obronie S. P. przed napaścią kapitalistycznych pismaków, gdyż instytucja ta sama obronić się może i obronić się potrafi. Jednakże na tem miejscu należy dać odpowiedź pewnemu obrońcy „biednych przemysłowców", który w tygodniku sanacyjno-kapitalistycznem „Prawda" z dnia 9 lutego i 2 marca r. b. w artykułach „Nie łatwo być pracodawcą" i „Łagodzenie czy zaognienie konfliktów" występuje przeciwko S. P. w związku ze sprawą kilkudziesięciu robotników z fabryki K. Ajserta o wyrównanie wynagrodzenia za urlopy.

Obrońca kapitalistów z „Prawdy" w artykule „Nie łatwo być pracodawcą" przychodzi do wniosku, że robotnicy od czasu wejścia w życie ustawy o sądach pracy, z reguły kwestjonują obliczenia przemysłowców, należności za udzielane robotnikom urlopy. Otóż wyjaśnić należy, że robotnicy nigdy z systemem obliczeń przemysłowców się nie zgadzali, czego dowodem było dziesiątki spraw kierowanych do Inspekcji Pracy i S. P. Dalej autor wymienionego artykułu zarzuca związkom zawodowym robotniczym spekulowanie na rzekomo utartej zasadzie, że „robotnik zawsze w S. P. sprawę wygrywa". Jest-to kłamstwo i bezczelna insynuacja autora, zarówno pod adresem związków zawodowych jak i S. P. Przedewszystkiem związki zawodowe kierując sprawy swych członków do S. P. nie powodują się żadną utartą zasadą, że S. P. „i tak zasądzi", lecz odnośnemi ustawami prawnemi, obowiązującymi w Polsce, zaś przypisywania S. P., że robotnik zawsze wygra, bez względu na słuszność jego pretensji uznać należy za złośliwość i brak poszanowania dla orzeczeń wydawanych przez sądy w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej oraz przypisywanie sądowi stronniczości.

Czytając jednakże dalej wspomniany artykuł przychodzimy do tego, co najwięcej boli autora, prawdopodobnie z zawodu prawnika. Oto autor pisze, „że Sąd przyznaje mu (robotnikowi) nawet przy uznaniu tylko części wytoczonej pretensji koszta na prowadzenie sprawy, koszta, których faktycznie nigdy nie ponosi" i w dalszym ciągu autor wylicza liczby piędziesięciu spraw robotników z fabryki K. Ajserta, w których S. P. zasądził za prowadzenie sprawy po zł. 10 czyli razem firma zapłaciła za prowadzenie spraw zł. 500 i to nie adwokatowi lecz Związkowi, o co według mego zdania ma autor artykułu największą do sądu pretensję, i w fakcie tym autor widzi „świetne szanse do uprawniania pieniactwa".

Zaznaczyć należy, że autor podając wyliczenia w zasądzonych sprawach popełnił cały szereg nieścisłości i wiele cyfr przytoczonych przez niego w „Prawdzie" nie odpowiada, o ironjo — **prawdzie...** Również autor celowo pominął w wyliczeniu te sprawy w których S. P. i S. O. zasądził większe sumy. Widocznie autorowi chodziło o wskazanie, że „biedny" przemysłowiec przy zasądzeniu paru złotych tytułem wyrównania należności za urlop, musiał zapłacić aż zł. 10 za prowadzenie sprawy.

Stwierdzić więc należy, że Związek przed skierowaniem spraw na drogę sądową zupełnie lojalnie zwrócił się do administracji firmy K. A. o wypłacenie robotnikom różnicy należności za urlopy. Jednakże otrzymał wówczas odpowiedź, że firma zapłaci różnicę wtedy, gdy będzie orzeczenie Sądu, że płacić za urlopy należy tak jak to Związek wyliczył. Na takie oświadczenie Związek skierował sprawę jednego robotnika nijakiego Wiśniewskiego, do S. P. Robotnik wygrał zarówno w S. P. jak w S. O., który rozpatrywał sprawę z apelacji. I cóż się okazało oto, gdy wszyscy pozostali robotnicy, pomni przyrzeczenia zgłosili się do administracji po dopłatę różnicy za urlopy otrzymali odpowiedź, że owszem dostaną dopłatę o ile przedstawią wyrok sądowy. Wówczas robotnicy zgłosili do sądu swe pretensje lecz cały szereg robotników musiał zaniechać dochodzenia swych pretensji, gdyż minęło od chwili otrzymania urlopu sześć miesięcy i nastąpiło przedawnienie. Cóż na takie stanowisko firmy K. A. powie szanowny obrońca „pokrzywdzonych" kapitalistów, kto to właściwie kogo skrzywdził, czy firma tych wszystkich robotników, którzy ufając zapewnieniom administracji fabrycznej, nie wnieśli do sądu pracy we właściwym czasie swych pretensji, czy też sąd pracy „biedną" firmę K. A. zasądzając na rzecz skarżących po zł. 10 za prowadzenie sprawy. Firma łatwo mogła uniknąć konieczności wypłacenia sumy zł. 500 za prowodzenie spraw, wypłacając wszystkim robotnikom wyrównanie za urlop, zgodnie z orzeczeniem wydanem przez sąd w sprawie wyżej wymienionego Wiśniewskiego.

Niestety szanowny obrońca kapitalistów z „Prawdy" nie godzi się z orzeczeniem S. P. i S. O. i oto w artykule p. t. „Łagodzenie czy zaognienie konfliktów?" po przytoczeniu odnośnych artykułów ustawy o urlopach robotniczych oraz rozporządzenia wykonawczego, wydanego do wyżej wymienionej ustawy stwierdza, że S. P. i S. O. w wydanym orzeczeniu w sprawie robotnika W. nie brał pod uwagę ścisłego brzmienia odnośnych paragrafów ustawy i Rozporządzenia wykonawczego. Będąc raz w S. P. słyszałem jak pewien adwokat występujący w imieniu pewnej firmy rzucił pod adresem przedstawiciela Związku występującego w imieniu skarżącego robotnika, złośliwą uwagę „nie jest moją winą, że tego ktoś niemoże zrozumieć, co zrozumiałby nawet ten kto skończy choćby trzy klasy".

To samo mniej więcej mogę powiedzieć pod adresem autora omawianego artykułu, że nie jest winą S. P, że autor art. „Łagodzenie czy zaognianie konfliktów" nie może zrozumieć tego, iż artykuł 27 rozp. do ustawy o urlopach odnosi się do wypadku redukcji dni pracy w przedsiębiorstwie, a nie nieprzeczenia z powodu przypadających świąt.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że firma K. Ajserta posunęła swe „sumienne obliczenie należności za urlopy, tak daleko, że za redukcje czasu pracy przewidzianą w art. 27 rozp. uznany został ustawowy 6-cio godzinny dzień pracy w sobotę.

„Prawda" przytacza, że pracownik według ustawy winien za urlop otrzymać takie wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby pracował. Zgoda! Lecz czy pan nie uważa, że gdyby obliczenie należności za urlop, jakie by pan chciał stosować, przeczy przytoczonemu przez pana art. 4 ustawy o urlopach, albowiem Wiśniewski normalnie pracował 6 dni w tygodniu, a więc zgodnie z art. 4 ustawy winien otrzymać pełne pobory dniówkowe za 15 dni urlopu. jak również pełną przeciętną stawkę premjową. Otóż stwierdzić musimy, że orzeczenie Sądu Pracy nie skrzywdziło „biednego" przemysłowca, lecz przeciwnie przez zasądzenie przeciętnej stawki premjowej po zł. 2.66 za każdy dzień urlopu — pokrzywdzonym został robotnik, któremu właściwie należało się po zł. 2.84.

W końcu artykułu autor ubolewa „że związki zawodowe robotnicze powoli zamieniają się w biura masowego pisania skarg". Próżna obawa o cel działalności Związków Zawodowych ze strony pana autora. Jednakże na uspokojenie jego wrażliwego sumienia możemy oświadczyć, że sami przemysłowcy mogą temu przeszkodzić przez stosowanie się ściśle do obowiązujących ustaw i przepisów, w przeciwnym jednak razie Związki będą musiały kierować sprawy swych członków na drogę sądową. I bez orzeczeń sądów pracy robotnicy na podstawie codziennych faktów mają przekonanie, że pracodawcy przy każdej sposobności pragną ich skrzywdzić.

W końcu jeszcze słóweczko. „Prawda" pisze: „Obliczenie należności urlopowych robotników jest rzeczą dość skomplikowaną", a dalej „po sumiennym przestudjowaniu tych artykułów, po zebraniu opinji prawników, co do każdej nasuwającej się wątpliwości, każdy może nasunąć zarówno tekst ustawy jak i rozporządzenia wykonawczego, ustalony zostać w sferach przemysłu jednolity sposób obliczania tych należności".

Otóż musi się stwierdzić, że jednolitego sposobu obliczenia tych należności w sferach przemysłu niema oraz, że związki zawodowe jak i robotnicy nigdy nie godzili się ze stanowiskiem przemysłowców opartem na opinji tych prawników który wykładają ustawy tak, aby to było dogodnem dla sfer przemysłowych i że zajmowali odmienne stanowisko w interpretowaniu odnośnych artykułów ustawy, przyczem interpretacja zw. zaw. okazała się słuszną, co zostało potwierdzone przez orzeczenia Sądu Najwyższego w bardzo ważnych sprawach jak a) że należy płacić robotnikowi za święta przypadające podczas jego urlopu, b) że robotnik po uzyskaniu raz prawa do urlopu ma prawo do tegoż w każdym roku kalendarzowym, bez względu na termin przyjęcia go do pracy.

Możliwe, że autor jest jednym z tych prawników na podstawie których opinji przemysł ustalił „jednolity sposób obliczania" należności za urlopy. W takim razie radzimy autorowi jeszcze „sumienniej studjować" ustawę o urlopach to może zrozumie z jakichpowodów S.P. i S. O. zasądził pełną płacę dzienną za 15 dni urlopu robotnikom z fabryki K. A. Przecież chyba autor ukończył więcej niż „trzy klasy" i zrozumie, że artykuły zamieszczone w „Prawdzie" p. t. „Nie łatwo być pracodawcą" i „Łagodzenie czy zaognianie konfliktów" odbiegają daleko od prawdy...

A. W.

OGÓLNE ZEBRANIE KOBIET

We wtorek, dnia 25 marca r. b., o godz. 7 wiecz. w sali O. K. R-u, Piotrkowska 83, odbędzie się ogólne zebranie towarzyszek i sympatyczek.

Zostanie wygłoszony referat o spółdzielczości.

Prosimy o liczne przybycie.

Domy na polesiu i akcje tramwajowe

Były tematem obrad na ostatniem posiedzieniu Rady Miejskiej. Dalsza kompromitacja opozycji radzieckiej

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi z ubiegłego tygodnia prawie w całości poświęcone było obradom nad propozycją Magistratu, o sprzedaży akcji tramwajowych oraz w sprawie ustalenia wysokości czynszu komornianego w miejskich domach na Polesiu Konstantynowskiem, gdyż opozycja przeciągała dyskusję, starając się, zresztą bardzo nieudolnie, że bronią interesów miasta. Jednak demagogja opozycji, od słabych argumentów której na pewien czas nawet światło elektryczne na sali obrad przygasło, została jednak tak mocno i rzeczowo odparowana, że atakujący zostali całkowicie pobici.

* * *

Na początku obrad wybrano dwuch delegatów miasta do Komitetu Nagrody Literackiej m. Łodzi na 1930 rok, w osobach tow. tow. wice-marszałka Senatu Stanisława **POZNERA** oraz ławnika Przecława **SMOLIKA**.

Po referacie tow. radnego Wł. **DOLECKIEGO** o projekcie wprowadzenia przez miejskie Biuro Adresowe sposobu udzielania telefonicznie adresów za opłatą po 40 groszy, oraz po referacie o wybudowaniu rzeźni sanitarnej i jatki mięsnej na terenie Rzeźni Miejskiej Rada Miejska uchwaliła powyższe projekty.

Tow. radny J. **GOLAŃSKI** referował sprawę akcji tramwajowych. Spółka Akcyjna Łódzkie Koleje Elektryczne wypuściła nową, piątą emisję, do zakupu z której miasto ma pierwszeństwo w ilości 2250 akcyj. Ponieważ zakup ten pochłonął by półtora miljona złotych. Rada Miejska upoważniła Magistrat do ewentualnej sprzedaży tych akcyj przy sprzyjających warunkach.

Ponieważ mimo kryzysu gospodarczego i depresji pieniężnej, znaleźli się nabywcy akcyj na dogodnych dla miasta warunkach, gdyż z zarobkiem około ośmiuset tysięcy złotych. Magistrat uważa, że jest dobra okazja, by pieniądze za sprzedane akcje przeznaczyć na zatrudnienie bezrobotnych, gdyż rząd nie troszczy się o to by zatrudnić bezrobotnych, których coraz więcej przybywa, a przecież kryzys bezrobocia niestety nie kończy się.

Opozycja oczywiście wypowiedziała się przeciwko sprzedaży, chociaż na swoją obronę nie miała zupełnie żadnych argumentów, gdyż zarzut ten, że obecny czas nie jest sprzyjający sprzedaży wobec kryzysu nie wytrzymuje żadnej krytyki i jest demagogiczno-dziecinny, jeśli się weźmie pod uwagę, że opozycja zgodnie przyznała, iż magistrat znalazł dobrego kupca, bo dużo daje, że miasto dużo zarabia, bo na giełdzie trzeba by było sprzedać bez zarobku.

Ale opozycja opierała się na tem, że wogóle nie należy sprzedawać akcji, no i oczywiście nie zatrudniać bezrobotnych, gdyż rząd sanacyjny nie daje nic na pomoc dla bezrobotnych w celu zatrudnienia. Wogóle opozycja stosuje zasadę „czystej" opozycji. Gdy miasto kupiło majątek Rszew i Romanów na dogodnych warunkach opozycja była przeciw, gdy miasto sprzedaje akcje z dużym zyskiem na cele konieczne zatrudnienie bezrobotnych, opozycja jest przeciw.

Opozycji, składającej się przeważnie z radn. Wojewódzkiego nie podobał się kupiec w osobie farbowanego szwajcara p. Ulmana, tego samego, któremu przed kilku laty ten sam p. Wojewódzki zaprzepaścił elektrownię miejską. To bardzo dziwne wydaje się na pozór, że p. W. „zwalcza" obecnie tego samego p. Ulmana, któremu sanacyjny rząd pana Wojewódzkiego przyznaje wysokie ordery Polonia Restituta.

Mocną odpowiedź panowie Wojewódzcy dostali przedewszystkiem od tow. Rapalskiego i innych, którzy jasno i wyraźnie zdemaskowali wystąpienia opozycji i rada uchwaliła upoważnić Magistrat do sprzedaży akcji, gdyż i tak stan posiadania miasta w tramwajach przez to nie zmniejszy cię wcale.

Tow. radny K. **HARTMAN** wygłosił obszerny referat w sprawie sposobu przydziału mieszkań i ustalenia wysokości czynszu komornianego w domach miejskich na Polesiu Konstantynowskiem, ponieważ w najbliższym czasie, a mianowicie od 1 maja r. b. domy mają być zamieszkałe. Narazie z 20 domów, 8 jest wykończonych, a reszta będzie gotowa w końcu lata.

Sprawa strasznej klęski społecznej jaką jest głód mieszkaniowy, najboleśniej może odczuwamy w Łodzi, gdzie są najgorsze warunki mieszkaniowe, sprawa o której mówią wszyscy mieszkańcy Łodzi, a która bardzo poważnie została potraktowana przez socjalistyczną większość samorządu robotniczej Łodzi, zdawałoby się, że powinna wywołać poważną dyskusję nietylko w prasie, ale i na Radzie Miejskiej ze strony opozycji, która twierdzi, że dba o interesy klasy robotniczej.

Tymczasem spotkaliśmy się ze strony opozycji z demagogją najgorszego gatunku, bo pod płaszczykiem starań o zapewnienie robotnikom Łodzi dachu nad głową.

Kamienicznicy wściekli są, że Magistrat wogóle się zajmuje budową domów mieszkaniowych, bo to podobno do nich należy budowa domów. Wprawdzie sami nic nie budują—bo wychodzą z tego założenia, że im mniej domów i mieszkań, tym więcej jest kandydatów na mieszkania, a im więcej kandydatów szukających mieszkania, to można więcej łupić skórę za komorne no i za odstępne.

Opozycja kamieniczników wobec tego jest jasna, i im więcej miasto będzie budować domów by zwalczać odstępne i dawać duże mieszkania z wygodami za tanie pieniądze, tym większe będą ataki kamieniczników na „niedobry" Magistrat.

To jest jedna grupa farbowanych przyjaciół, krzyczących, że Magistrat wyznacza za niskie komorne, a za duże mieszkania — pałace przeznacza dla robotników, to jest grupa, która boi się utracić zyski, płacone przez gnębionego lokatora.

Do drugiej grupy opozycjonistów, lecz również farbowanych przyjaciół robotniczych zaliczyć należy enpeerowców, którzy również wypowiedzieli się zupełnie wyraźnie jako wrogowie budowy mieszkań robotniczych przez miasto.

Dla nas wszystko jedno dlaczego enpeerowcy zwalczają budowę domów mieszkalnych, czy dlatego że są sojusznikami kamieniczników, czy też dlatego, że sami będąc u władzy, nie myśleli o budowie domów, a obecnie będąc w opozycji serce im się łamie z zazdrości, że wytrącono im z ręki atut wyborczy, bo co odpowiedzą na pytanie: „dlaczegoście enpeerowcy nie budowali domów dla robotników" każdy z tych zarzutów kompromituje enpeerowców i demaskuje ich służalczość dla klas kapitalistycznych idących razem z sanacją.

Jedni i drudzy wrogowie otrzymali w odpowiedzi od naszych towarzyszy wszysto to, na co zasłużyli.

Jedną z takich odpowiedzi, udzielonej przez tow. ławnika Purtala załączamy w tym numerze na innem miejscu pod tytułem: „Robotnik musi mieć odpowiednie mieszkanie".

W wyniku bardzo długiej dyskusji Rada Miejska uchwaliła projekt Magistratu w sprawie mieszkań. Szczegółowy komunikat Magistratu zamieszczamy na stronicy piątej naszego pisma.

Władysław Przyłęcki.

Robotnik musi mieć odpowiednie mieszkanie

Przemówienie tow. ławnika A. Purtala na posiedzeniu Rady Miejskiej

Wysoka Rado! Jeśli rozpatrywać sprawę budowy domów dla klasy robotniczej z punktu widzenia tylko finansowego do dzisiejszych zarobków robotniczych, to komorne za mieszkania na Polesiu dla większości robotników naszego miasta jest za drogie. Dla nas socjalistów sprawa mieszkaniowa jest niemniej ważną, a raczej w dzisiejszym czasie więcej ważniejszą od sprawy budowy ulic, czy też urządzania parków, na które to roboty samorząd musi łożyć co rok duże sumy pieniędzy. Żebyście tu panowie nie wiem z jakiemi cudownemi planami przychodzili, żeby budowniczy pan radny Fein nie wiem jakie plany rysował, to jeśli zechce z tych „cudownych" planów wybudować mieszkania, w których będą mogli mieszkać ludzie pracy, ołówek nie wytrzyma kalkulacji w stosunku do płacy robotniczej.

Z wielką uwagą przysłuchiwałem się krytyce panów kamieniczników na naszą gospodarkę w dziedzinie budowy mieszkań, bo ta krytyka wychodzi na naszą korzyść, na korzyść naszego słusznego poglądu na sprawę mieszkaniową—społeczną. Przykrą natomiast byłaby dla nas krytyka, gdyby naprzykład p. radny Wojewódzki zarzucał nam, że za te pieniądze wybudowaliśmy mieszkania jednoizbowe (radny Wojewódzki: Niech pan nie prowokuje) klitki! To jest panów ideał! Przyjrzyjcie się panowie, jak te klitki, w których muszą mieszkać robotnicy, wyglądają na przedmieściach, gdzie budują wyborcy p. radnego Szota. Znam te mieszkania: ani wody, ani pralni, ani komórki, ani przyzwoitego podwórza. Taka klateczka — to ideał p. Szota. Za taką klatkę robotnik musi płacić dziewięćset zł. rocznie komornego plus grube odstępne! (radny Szot: Pan mówi o kamienicznikach, którzy ciągną) Panie r. Szot, każdy kamienicznik ciągnie ile mu się tylko da.

Proszę panów, nie należy rozpaczać, lecz cieszyć się, że ludzkie mieszkania Magistrat wybudował i że w tych mieszkaniach znajdzie przyjemne i zdrowe przytulisko tysiące rodzin, co na nasze stosunki łódzkie stanowi około osiem tysięcy osób. Rada Miejska winna pomyśleć o powiększeniu liczby mieszkań przez dalszą budowę. Panowie rozpaczacie, że miasto będzie dopłacało do tych domów. Nie ulega kwestji, że będzie dopłacało. Ja panów zapytuję, czy pierwszy lepszy park, czy pierwsza lepsza ulica, na które miasto daje dużo pieniędzy, ma więcej dla panów wartości od tych ośmiu tysięcy ludzi ofiar głodu mieszkaniowego? Dla mnie ważniejsi są ludzie. W dzisiejszym okresie inicjatywa prywatna w budowie zawiodła — i to zupełnie. Inicjatywa prywatna za pieniądze państwowe dała gorsze i niepomiernie droższe mieszkania. Inicjatywa prywatna ginie i to bezpornie!

Państwo i samorządy muszą wziąć na siebie budownictwo mieszkaniowe. Nikt inny nie roztrzygnie tej palącej sprawy społecznej, jeśli chcemy, żeby obywatel był należycie traktowany za swoją ciężką pracę i miał godne schronisko. Ja wiem — panów przemysłowców boli, że robotnik będzie mieszkał w dwuch pokojach z kuchnią, że będzie miał własną łazienkę, że będzie miał zdrowe powietrze, że ten robotnik stanie się mocniejszym i więcej agresywnym w swych ludzkich żądaniach, będzie się domagał wyższej płacy za pracę. (Oklaski) Lepiej niech miasto dokłada do mieszkań robotniczych i przez nie niech zwalcza gruźlicę, dziesiątkującą nasze łódzkie społeczeństwo robotnicze. Mówicie panowie, że robotnicy nie będą płacili za mieszkania. Ci, co będą mogli, to zapłacą. Państwo nowoczesne musi przyjść z pomocą klasie robotniczej, jeśli chce z tej klasy mieć należny pożytek. Mamy swój kraj, swoją niepodległość, bronimy Jej, ale chcemy, aby nas, w naszym kraju traktowano po ojcowsku. Gdzie teraz klasa robotnicza mieszka? W suterynach. Chcąc dostać znośne pomieszczenie, to ile trzeba płacić kamienicznikowi za odstępne? Ojczyzny nie obroni nikt przed wrogiem poza klasą robotniczą. Trzeba robotnika przygarnąć i otoczyć opieką, aby on mógł spełnić wobec Ojczyzny należycie swój obowiązek.

Mówicie panowie, żeśmy wybudowali tylko tysiąc mieszkań, tak to prawda, ale wybudujemy więcej, jeśli będziemy dalej sprawowali gospodarkę w naszem mieście. W następnej kadencji wybudujemy nowe tysiące i przyjdzie czas, że robotnicy klatki panów opróżnią — porzucą wasze cuchnące suteryny i poddasza i przeniosą się do tych pałaców jak nazywacie Polesie.

Zapytuję się panów, czy znana jest w dzisiejszych warunkach mieszkaniowych robotnikowi higiena małżeńska? Nie lekceważmy tego, jeśli chcemy mieć kulturalnego robotnika; dajmy mu kulturalne warunki mieszkaniowe.

Żebyście panowie naszą ciężką pracę nie wiem jak ośmieszali, to dla nas kolonja mieszkaniowa na Polesiu jest pomnikiem i zapoczątkowaniem potężnego dzieła. My się tem chełpimy. Jeśli robotnicy nie ocenią należycie naszego wysiłku, to dla ich sprawy będzie gorzej. Nikt poza nami nie będzie podnosił zdrowia i godności klasy robotniczej! (oklaski.)

Czy długo mają czekać półbezrobotni

Pan Prystor niema czasu dla głodujących robotników

Wobec przewlekania przez Ministerjum Pracy i Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia w Warszawie załatwienia ostatecznego sprawy przyznania zapomóg półbezrobotnym, z Funduszu Bezrobocia, w dniu 13 b. m. Zarząd Obwodowy F. B. w Łodzi przyjął jednogłośnie następujący wniosek zgłoszony przez tow. Walczaka.

„Zważywszy, że wzmagający się kryzys gospodarczy w Polsce powoduje zwiększenie się liczby t. zw. półbezrobotnych w przemyśle włókienniczym i metalowym, których położenie materjalne jest nad wyraz ciężkie, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Łodzi postanawia zwrócić się do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie o przychylne, pośpieszne i ostateczne załatwienie wniosku Zarządu Obwodowego F. B. w Łodzi z dnia 21 stycznia r. b., **o przyznanie zapomóg z F. B. częściowo zatrudnionym.**"

Judaszowskie rady „Republiki"

Brukowiec kapitalistyczny prowokuje kotoniarzy

Od grudnia 1929 r. robotnicy przemysłu pończoszniczego t. zw „kotoniarze" prowadzą strajk w obronie swych płac. Kilkakrotnie zwoływane konferencje nie doprowadziły do zakończenia zatargu. Robotnicy stoją twardo przy swoich żądaniach i nie myślą o żadnych ustępstwach. Natomiast przemysłowcy widząc nieugięte stanowisko robotników oraz ze względu na zbliżający się sezon letni poczynili pewne, dość znaczne, ustępstwa ze swego pierwotnego stanowiska obniżenia płac o 40 proc.

Obecnie zatarg utknął na martwym punkcie. I oto „pośrednictwa" w zlikwidowaniu przeciągającego się zatargu podjęła się łódzka „Republika", która w artykułach „Plutokracja włókniarzy" i „Jak zlikwidować strajk kotoniarzy" nawołuje robotników do wyrażenia zgody na warunki zaproponowane przez przemysłowców, oraz do zwrócenia się do inspektora pracy o zwołanie konferencji, na którejby zakończono długotrwały zatarg.

„Republika" od czasu, gdy przyjęła wiarę „sanacji moralnej" chce wszystkim służyć i u wszystkich mieć dobrą „markę", a więc najpierw piszą, że strajk kotoniarzy niema najmniejszych podstaw, że kotoniarze pod względem zarobków porównani być mogą z Kiepurą i t. p. brednie. W kilka dni później przedstawia warunki, na jakich by przemysłowcy byli skłonni zawrzeć umowę i dyskretnie czyni aluzje do robotników, że mieli rację, występując do walki wówczas, gdy przemysłowcy chcieli obniżyć płacę o 40 proc., lecz teraz wobec ustępstw ze strony przemysłowców winni się zgodzić na propozycje i t. d., a w ostatnim artykule „Jak zlikwidować strajk kotoniarzy" w groźnych barwach maluje położenie przemysłu kotoniarskiego i radzi po „przyjacielsku" robotnikom zwrócenie się do inspektora pracy o zwołanie konferencji, czyli jednem słowem Panu Bogu świeczkę i djabłowi ogarek.

Zdaniem naszym apel „Republiki" skierowany został pod niewłaściwym adresem. Robotnikom niewątpliwie zależy na pracy, z której utrzymują siebie i swoje rodziny, lecz nie zależy im aby za wszelką cenę przystąpić do pracy.

Przemysłowcy sprowokowali strajk—przemysłowcy zaostrzyli sytuację przez zaproponowanie robotnikom obniżki płac o 40 proc. i dlatego jeśli przemysłowcom chodzi o uruchomienie fabryk, niech zaproszą robotników na konferencję. Bo jeśli według „Republiki" nie wypada, aby socjalistyczny wice-prezydent czuł się obrażony przez delegatów robotniczych, to tembardziej nie wypada, aby robotnicy prosili o zakończenie strajku wówczas, gdy lada dzień przemysłowcy całkowicie skapitulują wobec solidarności kotoniarzy.

Tak wygląda kapitalistyczno-sanacyjna „Republika" udająca „wielkiego przyjaciela klasy robotniczej.

Dr. Luther następcą Schachta.

Na opróżnione stanowisko prezydenta Banku Rzeszy po znanym z szowinistycznych wystąpień Schachcie powołany został b. kanclerz i b. minister finansów Rzeszy dr. Haus Luther. Nowy prezydent Banku Rzeszy brał udział w 1924 roku w konferencji londyńskiej, na której przyjęto plan Dawesa, a w roku 1925 i 1926 stał na czele delegacji niemieckiej na konferencji w Locarno oraz w Genewie. Ostatnio był burmistrzem w Essen.

W dniu 10 marca 1930 roku zmarł

Ś. † P.

Ksiądz Kanonik

Jerzy Kalinowski

Wieloletni Kapelan miejskiego szpitala „Marji Magdaleny".

Cześć Jego pamięci.

Magistrat m. Łodzi

P. Bartel awansował na „pułkownika"

Votum nieufności dla ministra Prystora

W wyniku obrad specjalnej Komisji Sejmowej, powołanej do sprawdzenia „radosnej twórczości" ministra pracy i opieki społecznej pułkownika Aleksandra Prystora, została powzięta przez Komisję, a przyjęta przez Sejm uchwała, stwierdzająca że działalność p. Prystora była oczywiście wbrew prawu, że zabronienie odbycia zjazdów Okręgowych Związków Kas Chorych, rozwiązywanie autonomicznych władz Kas Chorych robione było li tylko ze względów politycznych z wyraźnem pogwałceniem obowiązujących przepisów prawnych.

Ponieważ nie do pomyślenia jest, by na stanowisku ministra pozostawał człowiek łamiący prawo, klub poselski P.P.S. postawił w Sejmie wniosek, domagający się zgodnie z art. 58 Konstytucji ustąpienia p. Prystora z rządu ze stanowiska ministra.

Rozpatrywanie tego wniosku na plenum Sejmu zostało wyznaczone na piątek, dn. 14 marca r.b. Równocześnie ma być rozpatrywany wniosek klubu endeckiego o wyrażenie votum nieufności ministrowi oświaty p. Czerwińskiemu, ponieważ podobno jest kalwinem a nie katolikiem.

Rząd p. Bartla, który niema czasu na zajęcie się zwalczaniem kryzysu gospodarczego, który niema czasu na zwalczanie bezrobocia, znalazł dużo czasu na obronę p. Prystora.

Zupełnie niespodzianie, w środę 12 marca r. b. na posiedzeniu plenarnem Senatu (dlaczego w Senacie a nie w Sejmie to pozostanie tajemnicą i mądrością sanacyjną) pan premjer Bartel popełnił mowę, która jednak była dla wielu niespodzianką. P. Bartel który sam oświadczał, że stał i stoi na stanowisku demokracji i parlamentaryzmu raptem przedzierzgnął się w „pułkownika" „najczystszej krwi" i zaprezentował się w nowym mundurze, zaawansowawszy na „pułkownika".

Przemówienie to napastliwe, obraźliwe spotkało się ze stanowczym sprzeciwem. Tow. senator Andrzej Strug z miejsca wygłosił bardzo mocne przemówienie (które podajemy na czele numeru) przyjęte burzą oklasków na ławach całej lewicy senatu. Do przemówienia p. Bartla powrócimy jeszcze w następnym numerze.

Wiadomości z całego świata

Z dziejów umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

Na porządku obrad Sejmu Rzeszy znajduje się obecnie sprawa ratyfikacji planu Younga oraz umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

Mimo szaloną nagonką nacjonalistów niemieckich obie sprawy zostały już przez Reichstag w trzeciem czytaniu przyjęte.

Za umową likwidacyjną głosowało 270 posłów, przeciwko 192, przy 3 wstrzymujących się od głosowania. Wynik głosowania przyjęty został przez posłów nacjonalistycznych rykiem, jakby wprost z menażerji.

Na taki wynik głosowania wpłynęło podobno to, że prez. Hindenburg w rozmowie z przywódcą partji centrowej, dr. Broeningiem, miał oświadczyć, że nie mógłby udzielić swego podpisu pod ustawami wynikającemi z umów haskich, a zwłaszcza z umowy likwidacyjnej z Polską, o ileby ustawy te uzyskały w II i III czytaniu tylko znikomą większość głosów.

Oświadczenie to przyczyniło się do zmiany stanowiska centrum w tej sprawie, co w rezultacie odbiło się na głosowaniu w trzeciem czytaniu.

W związku z przyjęciem umowy likwidacyjnej nastąpi w tych dniach parafowanie traktatu handlowego między Polską i Niemcami.

O niezależność Indyj.

Na memorjał przywódcy hindusów Mahatmy Ghandiego wicekról Indyj odpowiedział krótko i odmownie. Pozatem polecił zaaresztować sekretarza Ghandiego.

W sferach angielskich panuje przekonanie, że aresztowania samego Ghandiego należy, o ile możności, uniknąć. Ogólnie sądzą, że liczba zwolenników Ghandiego nie jest zbyt wielka i że pozycja Anglji w Indjach tym razem jest daleko silniejsza aniżeli przed 9 laty, gdy Ghandi rozpoczął pierwszą swoją kampanję.

Optymizmowi temu zadają kłam ostatnie wypadki w Bombaju Wrzenia przeciw Anglikom powtarzają się tam coraz częściej i wzmóc się jeszcze mają po zapowiedzianym przyjeździe Ghandiego.

Ucieczka włościan z Rosji.

Poważne tłumy włościan rosyjskich, nie mogących się pogodzić ze stosowanym względem nich przez bolszewików terorem w związku z kolektywizacją, starają się przedostać przez „zieloną granicę" na stronę polską.

Granica z Polską jest bardzo dobrze strzeżona przez rosyjską straż pograniczną, to też niejednokrotnie dochodzi do starć zbrojnych między strażą a uciekinierami.

Mimo wszelkie obostrzenia poważna ilość uciekinierów zdołała już na naszą stronę przedostać się. Władze polskie, w obawie przed zawleczeniem chorób zakaźnych, poddają wszystkich uciekinierów przymusowej kwarantannie w ad hoc utworzonych obozach koncentracyjnych. Wśród uciekinierów panuje najskrajniejsza nędza. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało już pewne fundusze na pomoc dla nich. Pozatem na kresach społeczeństwo przystąpiło do zakrojonej na szerszą skalę akcji, mającej na celu umożliwienie uciekinierom pobytu na ziemiach polskich.

Enpeerowcy pobici własną demagogją

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy artykulik o sprawie prowokatora Czumy, będącego prawie jednocześnie w szeregach P.P.S.-Lewicy, będącej w istocie folwarkiem komunistycznym. To wszystko razem nie przeszkadzało Czumie być na żołdzie defenzywy i bolszewików. Jednym słowem skończona kanalja. Pisaliśmy równocześnie, że organ Narodowej Partji Robotniczej Lewicy w Łodzi „Praca", redagowana przez Wojewódzkiego i Wojtyńskiego, powołała się na świadectwo tegoż Czumy, jako na zeznanie wiarogodnego człowieka, w artykule pod tytułem: „P.P.S. na żołdzie Moskwy", co mocno napiętnowaliśmy. Widocznie enpeerowcy przyszli do przekonania, że bezczelna demagogja ich przeszła wszelkie granice krytyki i dyskusji, gdyż w następnym numerze „Pracy" z dnia 9 marca rb. podali wzmiankę następującej treści:

Sprostowanie omyłki z druku

„Do tytułu notatki „PPS. na żołdzie Moskwy" wkradła się omyłka drukarska. Tytuł winnien brzmieć: „P.P.S. Lewica na żołdzie Moskwy"

Wprawdzie „Praca" demagogję swoją chciała pokryć „omyłką druku", lecz w rezultacie wychodzi tak, że enpeerowcy zostali pobici własną demagogją.

Z życia partji

Ukonstytuowanie się O.K.R-u i Wybory Egzekutywy.

W poniedziałek, dnia 10 marca r.b. odbyło się pierwsze, konstytucyjne, posiedzenie nowowybranego Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. pod przewodnictwem tow d-ra Edmunda Wielińskiego.

Na wstępie, za pośrednictwem tajnego głosowania dokonano wyboru Egzekutywy i ukonstytuowania O.K.R. u i Egzekutywy w następującym składzie.

Prezes tow. Wieliński Edmund
Wice-Prezes tow. Purtal Antoni
Wice-Prezes tow. Rapalski Stan.
Sekretarz tow. Ajnenkiel Eugenjusz
Skarbnik tow. Wojdan Józef
Członkowie tow. tow. Dolecki Władysław, Grodzicka Klementyna, Kastaniak Leopold, Potkański Józef i Wojdan Stanisław.

Dokonano również wyboru członków do trzech komisyj: zawodowo-fabrycznej, prasowej i organizacyjno-propagandowej.

Następnie omawiano obszernie sprawę propagandy prasowej, zreferowaną przez tow. Wielińskiego. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono odpowiednie wnioski, które przekazano Egzekutywie do wykonania.

Omawiano również sprawę międzypartyjnego komitetu dla walki z kryzysem gospodarczym i pomocy dla bezrobotnych, zreferowaną przez tow. Kowalskiego. O. K. R. wybrał swych przedstawicieli do ścisłego Komitetu, który już w bieżącym tygodniu przystąpił do pracy.

Po załatwieniu niektórych drobnych spraw posiedzenie zostało zakończone.

Dzielnica Czerwna

Rejestracja Dzielnicowa

Komitet na mocy uchwały swej z dnia 6 marca br. zawiadamia wszystkich członków Dzielnicy „Czerwonej" iż od dnia **15 marca rb. do 15 Kwietnia rb.** przeprowadzona zostanie rejestracja dzielnicowa.

Wszyscy Towarzysze i Towarzyszki winni we wskazanym terminie zgłosić się do lokalu klubu w godzinach urzędowania skarbnika celem dokonania formalności związanych z rejestracją.

Niezastosowanie się do uchwały powyższej pociągnie za sobą konsekwencję przewidziane w art. 10 Statutu Organ. P. P. S.

Dzielnica Prawa

W środę. dnia 19 marca br. o godzinie 8.30 wiecz. w lokalu Dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 83 tow. Antoni Purtal wygłosi referat na temat „Cele i zadania wydziału opieki społecznej" Wstęp dla członków i sympatyków.

PODZIĘKOWANIE

Dzielnica „Prawa" łódzkiej Org. Polskiej Partji Socjalistycznej składa serdeczne podziękowanie tow. Henrykowi Marksowi za zaofiarowanie dla Bibljoteki Dzielnicowej 58 książek naukowych. **Komitet dzielnicy „Prawej"**

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. Narutowicza.

Rzgowska 143.

20 marca, Rozgrywki o mistrzostwo w warcaby.

23 marca, Rozgrywki szachowe o mistrzostwo koła.

24 marca, godz. 16 wieczorek towarzyski.

Koło im. Daniłowskiego.

Limanowicza 39

19 marca, Sekcja dramatyczna.
20 marca, Sekcja ping-pongowa.
21 marca, Sekcja ping-pongowa.
22 marca, Sekcja muzyczna.
24 marca, Herbatka towarzyska.

Koło im. Perla.

18 marca, Sekcja samokształceniowa.
19 marca, Sekcja gier sportowych
20 marca, Sekcja muzyczna.
23 marca, Sekcja muzyczna.

Koło im. Napiórkowskiego.

Suwalska 1

17 marca, sekcja samokształceniowa.
18 i 25 marca, Wieczorki Towarzyskie
21 marca, sekcja śpiewacza
23 marca, sekcja samokształceniowa.
W każdą niedzielę od 15—17 sekcja dramatyczna.

Czytelnia pism i koncerty radjowe codziennie.

Wycieczka do Spółdzielni.

W niedzielę, dnia 16 marca 30 r. wycieczka do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi ul. Ogrodowa 72/76. Zbiórka w lokalu świetlicy przy ul. Narutowicza 50 o godz. 10-ej rano.

W programie zwiedzenie biur, magazynów i zakładów wytwórczych.

Towarzysze stawcie się licznie!

Akademja ku czci L. Waryńskiego

Staraniem Zarządu Koła im. L. Waryńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 16 marca o godz. 16-ej w lokalu koła przy ul. Letniej AKADEMJA ku czci patrona koła Ludwika Waryńskiego.

Konferencja Przedstawicieli Kół.

W dniu 18 marca o godz. 18-ej w sali O.K.R P.P.S. ul. Piotrkowskiej 83 odbędzie się Konferencja Przedstawicieli Kół Ł. O. M. T. U. R. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

Otwarcie Szkoły Organizacyjnej.

W sobotę, dnia 22 marca r.b. o godz. 1 w lokalu świetlicy im. Jaszczkowskiego ul. Narutowicza 50 nastąpi otwarcie szkoły organizacyjnej przez Komitet Wykonawczy Ł.O.M.T.U.R.

Wykładowcami będą tow. tow. Dubois, Pragierowa, dr. Drobner, Obarski.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi.

Zawiadamiamy P. P. Pełnomocników, iż w sobotę dnia 29 marca r. b. o godz. 6 po poł. w sali Tow. Śpiew. im. Moniuszki, ul. Ogrodowa 34, odbędzie się

Walne Zgromadzenie Pełnomocników

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego zgrom.
3. Referat
4. Sprawozdania:
   1) Rady Nadzorczej
   2) Zarządu ogólne i cyfrowe oraz zatwierdzenie Bilansu i R-ku Strat i Nadwyżek
5. Podział czystej nadwyżki
6. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej
7. Budżet na r. 1930
8. Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie uprasza **Rada Nadzorcza**

Odczyty T. U. R.

Dzielnica Bałuty.

W poniedziałek dnia 17 marca br. godz. 7.30 odczyt inż. Leeberga.

Dzielnica Księży-Młyn.

Sobota, dnia 15 marca rb. odczyt tow. Jana Hanemana pt. „Wojna a Socjalizm“.

Dzielnica Lewa

Sobota, dnia 15 marca rb. o godz. 8 wiecz. odczyt t. dr. Pawła Klingera p.t. „Zagadnienia prostytucji z punktu widzenia społecznego“.

Dzielnica Widzew

Sobota, dnia 15 marca rb. o godz. 7.30 wiecz. tow. Skałecki H. odczyt p.t. „Rozwój klasy robotniczej w Łodzi i pierwszy jej bund w roku 1930“.

Dzielnica Prawa

Środa, dnia 19 marca rb. odczyt tow. Jana Hanemana pt. „Wojna a Socjalizm“,

Dzielnica Górna.

Sobota, dnia 15 marca rb. odczyt tow. Sucheckiego Zygmunta pt. „Rozwój Ubezpieczeń Społecznych“.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527). Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 7 marca 1930 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 202 z dnia 7 marca 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w det.:

1. wieprzowina	zł. 2.45	18. baleron gotowany	zł. 5.90
2. wieprzowina bez dokł.	zł. 3.00	19. baleron surowy	zł. 4.60
3. schab i baleron	zł. 3.00	20. boczek surowy wędzony	zł. 4.10
4. słonina	zł. 3.20	21. boczek gotowany	zł. 4.40
5. sadło	zł. 3 20	22. szmalec	zł. 3.70
6. salceson	zł. 3.20	23. słonina paprykowana	zł. 4.40
7. kiełbasa krajana	zł. 3.20	24. polędwica sur. wędzona	zł. 6.30
8. kiełbasa serdelowa	zł. 3.20	25. rolada	zł. 4.10
9. pasztetowa	zł. 4.10	26. kiełbasa sucha	zł. 5.00
10. serdelki	zł. 4.20	27. salami	zł. 7.50
11. podgarlana	zł. 2 30	38. parówki	zł. 5.00
12. czarna	zł. 2.30	39. kiełbasa sucha polska	zł. 5.80
13. kaszanka	zł. 1.20	30. kiełbasa sucha moskiewska	zł. 5.80
14. krakowska	zł. 4.10	31. kiełbasa sucha myśliwska	zł. 7.10
15. szynka gotowana	zł. 5.90	32 salami miękkie	zł. 5.00
16. szynka sur. wędz.	zł. 3.40	23. siekane mięso	do umowy
17. szynka bez kości	zł. 3.90	24. kiełbasa surowa	do umowy

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 klg.

w hurcie:		**w detalu:**	
1. wołowina normalna I gat.	zł. 2.10	1. wołowina norm. I gat.	zł. 2 40
2. wołowina normalna II gat.	zł. 1.70	2. wołowina norm. II gat.	zł. 2.00
3 wołowina koszerna I gat.	zł. 2.95	3. wołowina koszerna I gat.	zł. 3.40
4. wołowina koszerna II gat.	zł. 2.30	4. wołowina koszerna II gat.	zł. 2.75
5. cielęcina normalna	zł. 2.30	5. cielęcina normalna	zł. 2 60
6. cielęcina koszerna	zł. 2.40	6. cielęcina koszerna	zł. 2.90
7. baranina normalna	zł. 2.75	7. baranina normalna	zł. 3.15
8. baranina koszerna	zł. 3.21	8. baranina koszerna	zł. 3 70
		9. wołow. norm I gat. bez kości	zł. 3.00
		10. wołow. norm II gat. bez kości	zł. 2.40
		11. polędwica wołowa	zł. 3.50

Na wyroby masarskie koszerne za 1 klg. w detalu:

1. kiełbasa „salami“ I gat.	zł. 8.90	6. kiełbasa gęsia II gat.	zł. 6.40
2. kiełbasa „salami“ II gat.	zł. 7 00	7. wędlina rozmaitości	zł. 9.80
3 kiełbasa wrocławska I gat.	zł. 5.40	8. kiełbaski wiedeńskie I gat.	zł. 6.80
4. kiełbasa wrocławska II gat.	zł. 4 00	9. wątrobiana	zł. 5.70
5. kiełbasa gęsia I gat.	zł. 7 40	10. sucha eksportowa	zł. 9.45

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrzn. winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 7 marca 1930 roku.

Prezydent m. Łodzi
w. z. **(—) St. RAPALSKI**

OGŁOSZENIE.

Samorząd łódzki w zrozumieniu ciążących na nim obowiązków złagodzenia kryzysu mieszkaniowego, jaki odczuwać się daje szerokim warstwom ludności m. Łodzi, przystąpił w roku 1928 do budowy kolonji mieszkaniowej przy ul. Srebrzyńskiej na Polesiu Konstantynowskiem.

Wzniesionych zostało 20 budynków, w których znajduje się około 917 mieszkań od 1 do 3 pokojów z kuchnią przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń i wygód.

Z powyższej ilości budynków 8 domów zostanie w najbliższym czasie całkowicie wykończonych, a znajdujące się w nich 420 mieszkań będzie oddane do użytku ludności miasta.

W związku z powyższem Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości:

1) że o mieszkania te ubiegać się mogą:
   a) o 1 pokojowe mieszkanie jedynie rodziny składające się co najmniej z 2 osób:
      o 2- „ „ „ „ „ „ „ „ z 4 „ ,
      o 3- „ „ „ „ „ „ „ „ z 6 „ ,
   b) stali mieszkańcy m. Łodzi,
   c) nieposiadające własnej izby mieszkalnej;
   d) zamieszkujące dotychczas w mieszkaniach, nieodpowiadających warunkom zdrowotnym (ciemne, wilgotne);
2) każdy ubiegający się o mieszkanie w kolonji winien złożyć odpowiednio wypełniony formularz — druk; formularz będzie wydawany przez Magistrat, przyczem urzędnik, wydający formularz, będzie kasował na nim miejski znaczek w kwocie zł. 1 —; w razie, jeżeli formularz nie będzie wypełniony zgodnie z prawdą, petent traci wszelkie prawa do ubiegania o uzyskanie mieszkania;
3) O przydziale mieszkania w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem decydować będzie ilość otrzymanych punktów, obliczonych z wypełnionego przez petenta formularza. Obliczanie punktów będzie dokonane w w następujący sposób:
   I. ilość osób wspólnie tworzącej gospodarstwo domowe rodziny za każdego członka punktów 2;
   II. warunki dotychczasowe mieszkania, zależnie od ilości osób, zamieszkałych dotychczas we wspólnej z petentem izbie, a mianowicie:
      przy 4 osobach punktów 1
      przy 5 osobach punktów 2
      przy 6 osobach punktów 4
      przy 7 osobach punktów 7
      przy 8 osobach punktów 12
      przy 9 osobach punktów 16
      przy 10 osobach punktów 20
      przy 11 osobach punktów 24
      za każdą dalszą osobę 4 punkty więcej;
   III. w razie, gdy jest obecnie sublokatorem — uzyskuje 5 punktów;
   IV. w razie, jeżeli w jednej izbie mieszkają 2 rodziny, uzyskuje 4 punkty; w razie, jeżeli w jednej izbie mieszkają 3 rodziny, uzyskuje 6 punktów;. za każdą dalszą rodzinę uzyskuje 2 punkty więcej;
   V. za usytuowanie dotychczasowego mieszkania:
      w suterynie — uzyskuje 5 punktów,
      na poddaszu — uzyskuje 3 punkty,
      za ciemne mieszkanie uzyskuje 3 punkty,
      za wilgotne mieszkanie uzyskuje 3 punkty,
   w razie równej ilości punktów o przydziale mieszkania będzie decydować losowanie.
4) Komorne w domach kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem będzie wynosić:
   za mieszkanie składające się z 1 pokoju i kuchni zł. 40 mies.
   na III piętrze zł. 35 mies.
   „ „ „ „ z 2 pokoi i kuchni zł. 60 mies.
   „ „ „ „ z 3 „ „ zł. 100 mies.

UWAGI:

Do punktu 1-go a):

Przez rodzinę rozumieć należy, że oprócz lokatora, na którego imię ma być zapisane mieszkanie, co najmniej jedna osoba z nim (lokatorem) tworzy ognisko domowe.

Do punktu 1-go b):

Przez stałego mieszkańca m. Łodzi rozumie się takiego mieszkańca Łodzi, który faktycznie mieszka w Łodzi nieprzerwanie od dwóch lat.

Reflektanci na wspomniane mieszkania winni zgłaszać się po formularze — podania do Administracji Domów na Polesiu Konstantynowskiem przy ulicy Srebrzyńskiej w dniach od 24 marca do dnia 29 marca 1930 roku w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Podania złożone dotychczas w Magistracie nie będą rozpatrywane; wszyscy ubiegający się o mieszkania są zobowiązani do wypełnienia formularzy.

Łódź, dnia 14 marca 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi

PRZYMUSOWE LICYTACJE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy niniejszem podaje do wiadomości, że w czasie od 24 do 28 marca 1930 r. odbędą się przymusowe licytacje ruchomości niżej wymienionych osób na pokrycie zaległych podatków względnie opłat:

W dniu 24 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

1 Dudelczyk J., Wólczańska 66, przędza
2 Sztark F., Pomorska 37, 1200 szt. okrąglaków sosnowych
3 Stadtlender O., Rokicińska 17, maszyna do pisania
4 Wolkenstein B-cia, Wólczańska 125, przędza
5 „Zew", Hauzlera 5, maszyna do pisania
6 Zilke A., Juljusza 9/11, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania

W dniu 25 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu.

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia

7 „Belting", Piotrkowska 218, biurko
8 Berger Ch., Piotrkowska 218. waga
9 Chawkin i Stylerman, Piotrkowska 45, 140 mtr, towaru.
10 Rotlewi i Finkelman, Pomorska 73, szpulmaszyna
11 Wojdysławski S, Piotrkowska 214, biurko

W dniu 26 marca 1930 r. między godz 9-tą rano, a 4-tą po południu.

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

12 Cybulski. Mierzejewski i S-ka Piotrkowska 119, 2 biurka
13 Drezner A., N-Cegielninna 17, kredens, zegar
14 „Em-Ge-ko", Gdańska 77, maszyna do pisania, 5 tuz. pończoch
15 Lesz i Latuszkiewicz, Lipowa 83, kasa ogniotrwała, biurka
16 „Przedst. Tow. Ochrony Mienia", 6-go Sierpnia 28, szafa
17 „Tkalnia Zarobkowa" Piotrkowska 108, biurko
18 Weikselfisz D., Al. I Maja 57, warsztat tkack

Podatek państw. i kom. od nieruchomości.

19 Arndt O., Pomorska 122, meble
20 Aptekarz W., Dolna 12, meble
21 Blachman J., Limanowskiego 9, meble
22 Flakiewicz St., Spacerowa 4, meble
23 Finkelsztajn Sz., Wschodnia 9 meble
24 Fuks A., Wolborska 19, meble
25 Grinspan H., Pomorska 18, 1000 szt. wiader
26 Hammer E., Wschodnia 18, meble
27 Krafft T., Engla 16, meble
28 Kaliski L., Dolna 30, meble
29 Kurnatowska E., Pomorska 118, meble
30 Kurtz A., Pomorska 181, meble
31 Mozelsio W., Fiszera 14, meble
32 Powodowska Ch., Pomorska 119, meble
33 Rozenberg J., Szkolna 22, meble
34 Retelewski P., Franciszkańska 58, meble
35 Reuter M., Aleksandrowska 47, meble
36 Ruszecki Sz., Brzezińska 13, meble
37 Rybak E., Kilińskiego 7, meble
38 Szykiera sukc., Północna 1/3, wina, likiery i wódki.
39 Tragstreger I., Franciszkańska 41, chustki
40 Wolf A., Aleksandrowska 91, meble
41 Zieliński A., Zgierska 128, meble

Państwowy podatek od lokali.

42 Aniołczyk I., Brzezińska 82, meble

Podatek od dochodu.

43 Leszczyński Jakób, Nowomiejska 7, 3 maszyny do wyrobu cukierków, prasa i 135 kilogramów cukierków
44 Orakowski Alter Pinkus, Aleksandryjska 16, maszyna do szycia
45 Rybak Szyja, Pomorska 4, szafa do rzeczy
46 Zaks Lajb, Aleksandryjska 27, 15 par butów, 40 par półbucików, szafa do rzeczy

Komunalny podatek od lokali za rok 1924-1925.

47 Kawenoki S., Pomorska 6, meble

Podatek od przedmiotów zbytku.

48 Sosnowski A., Al. Unji 1, szafa

2% opłata od umów o przen. własności nieruch.

49 Kijek M,, Aleksandrowska 67, meble

Opłata za prawo jazdy po mieście

50 Bornsztajn D., Aleksandryjska 34, meble
51 Cyngiser L., Pomorska 135, szafa
52 Feldman H., Wolborska 38, meble
53 Felsman W., Kościelna 5, 400 kg. cebuli
54 Goldman J., Pomorska 135, szafa
55 Graif H., Dolna 36, meble
56 Getz J., Zachodnia 2, biurko, maszyna do pisania
57 Hagendorf i S-ka, Drewnowska 102, meble
58 Jakubowicz I., Aleksandryjska 30, szafa
59 Joskowicz A, Franciszkańska 15, meble
60 Koprowski Ch., Brzezińska 18, meble
61 Litmanowicz A., Kilińskiego 7, szafa
62 Luksenburg T., Drewnowska 30, meble
63 Modro F., Widok 6, meble
64 Moncarz Z., Północna 21, meble, waga
65 Piwnik A., Zgierska 59, szafa
66 Szlamowicz M., Pomorska 107, meble, maszyna do szycia
67 Samborska J., Zachodnia 11, meble, żyrandol
68 Szyf J., Brzezińska 75, meble
69 Sztajbert J., Sikawska 17, meble
70 Stopnicki Sz,, Wolborska 32, meble, zyrandol
71 Wolf Adam, Aleksandrowska 91, maszyna do szycia
72 Wojdysławski B., Młynarska 10, 3 konie

Składka na rzecz Gminy Żydowskiej.

73 Jakubowicz N., Pomorska 14, meble
74 Ruszecki N., Pomorska 4, szafa
75 Rubinowicz B., Aleksandrowska 101, meble

Podatek lokalowy.

76 Ajzenberg M., Pomorska 41a, meble
77 Bornsztajn H. Szkolna 8, meble, maszyna do szycia
78 Berkenstadt J., Nowomiejska 18. meble
79 Benedyk H. W., Wschodnia 4, meble
80 Bursztyn I., Północna 23, maszyna piekarska, wagi
81 Cymerman J., Gdańska 9, meble
82 Chmura M., Stary Rynek 11, meble
83 Cwajgenberg I., Podrzeczna 2, meble
84 Dobrzyński M. Szkolna 22, pianino
85 Dimant B. Wschodnia 16, meble.
86 Djamentsztajn A. Nowomiejska 7 meble
87 Fulde L. 11 Listopada 17, kredens
88 Feferman I. Ogrodowa 3, meble
89 Ferster I. Szkolna 8, meble
90 Flum M. Konstantynowska 19, meble, radjo-aparat
91 Frogiel C. Stary Rynek 8, meble
92 Friedlender F. Szkolna 17, meble
93 Gruszczyński M. Młynarska 30, meble
94 Gerszonowicz M. Stary Rynek 1 meble
95 Grynblat L. Zgierska 5, meble
96 Guterman A. Szkolna 17, meble
97 Hercberg S. Cymera 9, meble
98 Hofman A. Aleksandrowska 66, meble
99 Hermans A. 11 Listopada 17, meble
100 Hofman N. Targowa 14, meble
101 Hofnung P. i R. Szkolna 17, meble, radjo-aparat
102 Jurberg R. Północna 16, meble
103 Joskowicz J. Zgierska 38, meble maszyna do szycia
104 Kulesza E. 11 Listopada 17, meble
105 Kleiner J. Ogrodowa 3, meble
106 Karo E Ogrodowa 3, meble
107 Kimelfeld E. Północna 12, 150 sztuk koszul
108 Kempiński I, Stary Rynek 15, meble
109 Kałowski J. Szkolna 4, meble
110 Kurc M. Szkolna 8, meble
111 Kliger M. Ogrodowa 3, meble
112 Kerner M. Wschodnia 17, meble
113 Liberman Z. Szkolna 10, meble, żyrandol
114 Merczyński W. Kościelna 4, meble
115 Nasielski J. Piotrkowska 9, kredens
116 Opatowski A. Magistracka 13, szafa
117 Pakuła H. Młynarska 20, meble
118 Pines I. Wschodnia 25, meble
119 Putka A. Jarzynowa 15, krowa
120 Reisfeld D Cmentarna 3a meble
121 Rowiński H. Pomorska 156, meble
122 Rybak Sz. Pomorska 4, meble, maszyna do szycia
123 Rozenberg M Ogrodowa 12, meble
124 Rozenberg L. Gdańska 12. meble
125 Rozenblum Ch. Stary Rynek 6, meble
126 Rapoport J. Północna 12, meble
127 Suszka E. Drewnowska 17, meble
128 Secemski Północna 1-3, meble
129 Szulc W Szkolna 8, meble
130 Szurek M. Północna 26, meble
131 Szwarcowski W. Krótka 12 25 sztuk łóżek
132 Szwarcowski S. Północna 24, 14 szt. łóżek
133 Tiger W. Piotrkowska 38, meble
134 Ton B. Młynarska 2, szafa
135 Wygodzki D. Drewnowska 5, meble
136 Wajntraub i Nager 11 Listopada 14, meble
137 Winer M. Nowomiejska 10, towar w sklepie
138 Winer M. Pomorska 20, meble
139 Wagner C Podrzeczna 2, 6 ubrań
140 Zylbersztajn B, Wschodnia 4, meble

W dniu 27 marca 1930 r. między godz. 9 rano a 4 po poł.

Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.

142 Borensztajn U, Napiórkowskiego 46, szarpacz
143 „Ceramika", Ciasna 21, bryczka
144 Cendryk J., Piotrkowska 225, meble
145 Ekstein B-cia, Wólczańska 224, maszyna do pisania
146 Fuks I., Zakątna 57, maszyna do pisania, biurko
147 Gordin i S-ka, Narutowicza 78, trajbmaszyna
148 Librach, Hornberger i S ka, Zielona nr. 13, warsztat tkacki
149 Lieske R., Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała
150 „Leszno", Leszno 39, biurka
151 Prussak A, Gdańska 138, 155 mtr. towaru
152 Szykier Ł., Wólczańska 232, deski sosnowe
153 Samet B-cia, Kilińskiego 202, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, kocioł parowy
154 Urbanowski A., Cmentarna 12, maszyna do pisania
155 Wojdysławski S., Piotrkowska 212, lustro
156 Wajnberg B-cia, Karola 3, zegar
157 Zezmer A., Pusta 9, szafa

Państwowy i Komunalny podatek od nieruchom.

158 Bittner O. Zielona 39, meble
159 Beuler C. i A. Lipowa 90-92, meble
160 Fuks J. M. Lipowa 45, meble
161 Falke I. Zawadzka 30, pianino
162 Tow. Akc. Gelinger F. Południowa 62, urządzenie biurowe
163 Sukc Goepperta Karola, Podleśna 3 9, urządzenie biurowe
164 Hocherman J. Sienkiewicza 53, meble
165 Hendlisz A. Wschodnia 50, meble
166 Kenig E. L. Narutowicza 4, meble
167 Kon D. Południowa 24, meble, pianino
168 Kon Józef, Sienkiewicza 31, meble
169 Lichtensztajn N., Cegielniana 53, meble
170 Landau H. Cegielniana 22, meble
171 Lesz A. Lipowa 83, 50 kołder pluszowych
172 Opoczyński H. Wodna 12-14, 200 mtr. pasów skórz
173 Rapoport J. Południowa 44, meble
174 Tow. Rzem. „Resursa" Kilińskiego 123, kasa ogniotrwała
175 Steigert G. Miedziana 20, meble
176 Swiatłowski Sz Kilińskiego 47, meble
177 Szereszewski Ch. Kilińskiego 42, meble
178 Szroeder R., 28 Strz Kan. 44, meble
179 Sziller E Gdańska 65, 200 sztuk fartuchów
180 Trylling M Gdańska 33, pianino
181 „Trójkąt" Fabr. Nici, Zachodnia 31, maszyna do pisania
182 Wrzosek Wł. Rejmond, 28 p. Strz. Kan. 29, meble
183 Ziegler M. Sukc., Przejazd 102, meble

Podatek od dochodu za rok 1922.

184 Lewi M., Piotrkowska 37, meble

Komunalny podatek od lokali za rok 1925.

185 Epsztajn M., Piotrkowska 81, szafa
186 Rogoziński M., Kilińskiego 60, meble
187 Rotberg, Wólczańska 53, meble
188 Szenwic M., Piotrkowska 182, zegar
189 Tochterman B, Piotrkowska 132, meble

Komunalny podatek od lokali za rok 1924

190 Mitler A., Cegielniana 30. meble
191 Tenenbaum H., Al. I Maja 19, meble

Podatek od spadków i darowizn.

192 Kenigsberg H., Zielona 5, meble
193 Łęczycka E., Narutowicza 35, meble, pianino, kasa

Dodatek komunalny do opłat od patentów akcyzowych

194 Chasilew A., Cegielniana 32, maszyna do szycia, meble

Podatek od widowisk, zabaw i koncertów

195 Galusiński S, Piotrkowska 108, meble

2 proc. opłata od umów o przeniesieniu własności nieruchomości

196 Einhorn vel Bodzechowska, Piotrkowska 24, kredens
197 Hercberg S., Kilińskiego 40, maszyna do szycia, meble
198 Utz K, Andrzeja 13, maszyna do szycia, pianino, meble

Podatek za prawo jazdy po mieście

199 Bryczkowski J., Cegielniana 66, meble
200 Granbor G, Andrzeja 22, opał, waga
201 Kochan M., Andrzeja 43, meble

Składka na rzecz gminy żydowskiej.

202 Fuks I., Zakątna 57, maszyna do pisania, prasa, biurko
203 Luksenburg Sz, Przejazd 40, otomana
204 Piaskowski F., Kamienna 8, meble

Podatek od lokali.

205 Altman S., Al I Maja 38, meble
206 Asterblum, Zachodnia 63, meble
207 Burakowski A, Piotrkowska 37, żyrandole
207 Biderman M, Piotrkowska 45, meble
209 Brudzicki S., Piotrkowska 45, meble
210 Berndt H., Targowa 17, pianino
211 Burakowski A., Piotrkowska 37, 20 lampek elektr.
212 Dzieański M., Cegielniana 47, 8 stol.
213 Eisner M. i S-ka, Piotrkowska 39, kasa ogniotrwała, otomana
214 Wljassonowa M, Zachodnia nr. 37 meble
215 Feliks A, Piotrkowska 19, meble
216 Fesser J., Piotrkowska 19 meble
217 Horowicz M. Andrzeja 45, meble
218 Holczner L. Andrzeja 38 pianino
219 Heine G. Targowa 10, 150 fl. perfum
220 Jauch J. Kopernika 8 meble
221 Kasa Sz. Andrzeja 4, meble
222 Krepel, Piotrkowska 39. kasa, biurko i maszyna do pisania
223 Krygier M. Zachodnia 65, meble
224 Kula A 11 Listopada 76, meble
225 Kohn Fr. Piotrkowska 82, meble
226 Korn M, Piotrkowska 39, meble
227 Łukisz L. Al. I Maja 32, meble
228 Lewi M. Piotrkowska 32, meble
229 Liwszyc A. Piotrkowska 37, kasa ogniotrwała, towar
230 Motyl H. Piotrkowska 41, towar
231 Ostromogilski, Piotrkowska 17, 4 szafy i kosmetyki
232 Odeski S. Piotrkowska 39, meble
233 Przedeski Sz. Andrzeja 48, meble
234 Prusak R. Andrzeja 28, meble
235 Piguła R. Zachodnia 34, meble
236 Regierer H. Kopernika 19, meble
237 B-cia Rotberg, Piotrkowska 61, 10 sztuk towaru
238 Stein H. Leszno 41, meble
239 Szlencki A. Piotrkowska 37, 4 sz. tow.
240 Szac A. Piotrk. 37, pianino, meble
241 Szwarcberg M. Piotrkowska 45, cukry, czekolada
242 Szlencki A. Piotrkowska 37, 200 metrów towaru
243 Szydłowski I. Zachodnia 30 meble
244 Tenenbaum J. Al. I Maja 8, 2 maszyny do wyrobu gilz papieros.
245 Teitelbaum Ch. Piotrk. 37, pianino
246 Woliński E. Andrzeja 7, meble
247 Urbach Sz. Piotrkowska 33, meble
248 Ulrichs M. Piotrkowska 45, meble
249 Zylbersztajn S. Andrzeja 30, meble

W dniu 28 marca 1930 r. między g. 9-ą a 4-ą p. p.

Państwowy podatek od lokali za rok 1925.

251 Lieske R. Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała
252 Szałdajewski D. Główna 42, meble

2 proc. opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości.

253 Zupp A. Marszałkowska 25, szafa

Podatek od zbytku mieszkaniowego.

254 Ferderer O. Karola 18, szafa

Podatek za prawo jazdy po mieście.

255 Fiedler H. Piotrkowska 128, meble

Państw. i Komunalny podatek od nieruchomości

256 Bornsztajn B. Anny 14, meble.
257 Chęciński M. Piotrkowska 209, meble.
258 Hilebrand Z. N. Radwańska 25, meble.
259 Krauze K. St Wólczańska 12, urządzenie biurowe.
260 Kozłowski K. Piotrkowska 273, meble
261 Koc Szprync Sienkiewicza 64, meble.
262 Lieske R Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała
263 Łódzki Zakład Rytowniczy Sp. Akc. Paryska nr. 5, urządzenie biurowe.
264 Makower D. Wólczańska 117. meble,
265 Sukc Steigerta J. Kilińskiego 193, urządzenie biurowe.
266 Wiślicki M. S. i Ch Karola 8 meble,
267 Wieczorkowski Br, Mazurska 34, 50.000 szt. cegieł.

Podatek lokalowy.

268 Dietrych Fr. Napiórkowskiego 42, meble.
269 Frydman I. Zamenhofa 6, meble.
270 Gostomski K. Napiórkowskiego 23, kredens.
271 Jankielewicz H, Sieradzka 1, meble.
272 Kowalczyk P. Kilińskiego 213, meble.
273 Kołaczkowski J. Częstochowska 17, meble.
274 F-ma Lipszyc, St. Wólczańska 6, kasa ogniotrwała.
275 Mitminger B. Napiórkowskiego 47/49, biurko.
276 Nick Matylda, Kilińskiego 180, meble.
277 Perkal M. Napiórkowskiego 42, szafa
278 Szymański W. Zamenhofa 6, kanapa.
279 Sikorski Fr. Sosnowa 7, maszyna do szycia, urządzenie sklepowe.
280 Tochterman Benjamin, Piot3kowska 132, meble.
281 Wieczorek L. Targowa 41, meble.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy)
Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101 Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.

BEZPŁATNY DODATEK NADZWYCZAJNY.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

Tygodniowy Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83, tel. 100.99. :: Łódź, dnia 18 marca 1930 roku.

Przeciwko pomajowemu systemowi rządzenia.

W ubiegłym tygodniu klub sejmowy związku Polskich Posłów Socjalistycznych postawił wniosek o votum nieufności dla ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Prystora.

Polska Partja Socjalistyczna stanęła na stanowisku, iż nie może być ministrem pracy człowiek, który niszczy instytucję kas chorych, który wprowadza na stanowiska komisarzy rządowych ludzi karanych sądownie za sprawy kryminalne, matołków i nieuków — człowiek, który nietylko, że nie współpracuje z organizacjami klasy rol-otniczej, ale i je rozbija.

W tym samym czasie komisja budżetowa sejmu rozpatrzyła sprawę wydatkowania przez rząd w roku 1927 i 1928 — 600 miljonów złotych bez zezwolenia sejmu.

Jest to dalszy ciąg tej sprawy, za którą minister Czechowicz stanął przed trybunałem stanu.

Komisja stwierdziła, iż wiele wiele miljonów wydano niewiadomo na co, że niewiadomo nawet kto tych pieniędzy żądał i kto je brał. Okazało się również, że pieniądze marnowano straszliwie, że kupowano zgniłe i zanieczyszczone zboże, że dawano subwencje jakimś zbankrutowanym towarzystwom, że kupowano bez umiaru luksusowe automobile, któremi jeździły żony i przyjaciółki pp. dygnitarzy.

Stwierdzono niekątpliwie, iż pieniądze wydano na cele partyjne, polityczne — na wybory Każdy poseł z B. B. kosztuje mieszkańców przeszło 100.000 złotych — bowiem przeszło 12 miljonów złotych wydano, by wprowadzić do sejmu dyrektora zw. przemysłu włókienniczego p. Solańskiego, dyrektora Lewiatana Wierzbickiego, wielkiego kupca żydowskiego Wiślickiego i obszarnika Radziwiłła. Komisja postawiła wniosek o niezatwierdzenie tych wydatków a tem samem skazanie b. ministra Czechowicza.

To orzeczenie komisji budżetowej i nieuniknione uchwalenie votum nieufności dla reprezentanta „pułkowników" w rządzie p. Bartla — zdenerwowało i p. Bartla i „jego mocodawców".

P. Bartel został wezwany do marsz. Piłsudskiego, odbył z nim godzinną konferencję, poszedł potem do senatu i wypowiedział tam wielką mowę, będącą naśladownictwem słynnych już mów marsz. Piłsudskiego.

Na tę mowę odpowiedział p Bartlowi z punktu tow. senator Strug, który wskazał, że wystąpienie p. Bartla jest tylko manewrem politycznym, lecz panu Bartlowi nie uda się nikogo przestraszyć. Na mowę p. Bartla zareagowały na piątkowem posiedzeniu sejmu stronnictwa lewicy, w imieniu których ob Róg, prezes „Wyzwolenia" złożył następujące oświadczenie.

Sejm potępia surowo mowę p. prezesa rady ministrów

Kraj cały przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, drobne rolnictwo stacza się na dno upadku miljonowe rzesze ludności pracującej w najwyższym trudzie walczą z falą nędzy, głodu i bezrobocia, dźwigając mimo to cierpliwie ciężary nadmierne na utrzymanie państwa. W takiej chwili, gdy cały wysiłek, myśl i czyn rządu winny być skierowane ku skupieniu wszystkich sił państwowych i społecznych dla złagodzenia klęski gospodarczej, kierownik rządu uważa za właściwe wygłosić ku zdumieniu opinji publicznej ogólnikowe i pełne małych złośliwości pod adresem Izb ustawodawczych przemówienie. **Przemówienie to musi zwiększyć tylko zamęt i podniecenie, uniemożliwiając owocną pracę rządu i parlamentu, tak niezbędną w obecnem ciężkiem położeniu kraju.**

Czyni to p. premjer Bartel, pomimo, że sam uznawał, iż sytuacja gospodarcza jest bardzo trudna, pomimo, że sam objął rząd pod hasłem współpracy z sejmem pomimo wreszcie, że sejm dawał liczne dowody tej współpracy. Cały bez mała sejm **uchwalił budżet państwowy, bez pomocy rządu podjął pracę nad rewizją konstytucji, wreszcie zrobił wszystko, aby spełnić swe obowiązki względem państwa. Taką to właśnie chwilę obrał sobie p. premjer dla swego napastliwego wystąpienia.** To lekkomyślne szukanie zwady, zamiast współpracy i środków opanowania a przynajmniej złagodzenia klęski gospodarczej, której pogłębienie w znacznej mierze obciąża rząd i wobec której rząd, jak dotąd, bezradnie się zachowuje, to pieniactwo polityczne zamiast rozumnego wysiłku gospodarczego, tę obojętność na los miljonów zamiast najwyższej o los ich troski, tę stałą w pewnych kołach chęć wichrzenia, **którą tolerował i której uległ niestety i p. premjer Bartel, niewątpliwie potępi cały kraj.**

Z tych powodów musimy jaknajenergiczniej zaprotestować przeciw wystąpieniu p. **Bartla** które utrudni i tak nad wyraz ciężkie położenie gospodarcze i polityczne państwa".

• • •

Na tymże posiedzeniu sejm przystąpił do obrad nad wnioskiem o votum nieufności dla ministra Prystora, który znajdował czas na wszystko, lecz w ciągu dwuch miesięcy nie znalazł czasu, by załatwić uchwalony przez łódzki zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia wniosek tow. Walczaka o przyznanie zasiłków półbezrobotnym, których liczba w Łodzi przekracza już 30 tysięcy.

Motywując ten wniosek tow poseł Żuławski wygłosił następujące przemówienie, będące faktycznym oktem oskarżenia.

Akt oskarżenia przeciwko min. Prystorowi

Jednym z najbardziej podstawowych obowiązków naszych jest wykonywanie kontroli nad rządem i poszczególnymi ministrami. Zasada ta nie była poddawana w wątpliwość nawet przez zjadliwych przeciwników parlamentu, więc zastosowanie jej w praktyce nie może być uważane za jakąś złośliwość i za chęć przeszkodzenia w pracy rządowi. Cóżby to bowiem był za rząd, któryby był oparty na bezprawiu i nie mógłby sprawować urzędu pozbawiony ministrów, którzy gwałcą prawo. W takim razie byłoby naszym obowiązkiem zmusić taki rząd do odejścia.

GOSPODARKA BEZ KONTROLI

Jest rzeczą obojętną, na którym odcinku popełnia się nadużycie. Obojętne jest, że chodzi tu o resort, dotyczący prawie wyłącznie sfery robotniczej. — Chodzi o to, w jakiej mierze i w jakim celu to nadużycie zostało popełnione. Odcinek ten zresztą nie jest taki błahy, dotyczy ⅓ ludności, którą wbrew prawu p. minister Prystor pozbawił samorządu, przepisanego ustawą. Idzie tu o budżet półmiljardowy, którego jedynym dysponentem stał się w tej chwili p. min. Prystor. Panowie wspominają o okresie samorządu. Wtedy tym budżetem półmiljardowym zarządzały wybrane zarządy, pozostające pod kontrolą ubezpieczonych, pod kontrolą komisji rewizyjnych, pod kontrolą związku lustracyjnego, a wreszcie pod kontrolą państwowych władz nadzorczych. W taki to sposób obwarowano kontrolę

Jest to jedyny przykład w państwie, ażeby półmiljardowym budżetem zarządzał jeden człowiek bez jakiejkolwiek kontroli. Dziś niema komisji rewizyjnej. N.I.K. nie ma wglądu w te rzeczy, rządzi sam p. Prystor przez swych urzędników i kontroluje się sam przez takich samych urzędników. A jak się rządzi budżetem półmiljardowym?

SPECJALISTA OD RUGÓW.

P. Prystor **przyszedł do ministerjum pracy nie, jako fachowiec;** nie był znany ze swej pracy na terenie ubezpieczeń, czy ochrony pracy, czy opieki społecznej **Był to człowiek, który wsławił się w Polsce jako pułkownik, i to nie na polu walki, lecz jako pułkownik znany z rugów, które na terenie ministerjum spraw wojskowych wśród oficerów przeprowadzał z całą bezwzględnością, nie wahając się narazić na szwank armję i spoistość armji dla osiągnięcia swych celów polityczno - partyjnych.**

P. Prystor stał się osobą w całej armji polskiej najbardziej znienawidzoną i odkomenderowany został do takiej samej pracy na innym odcinku. Przyszedł do ministerjum pracy nie w innym celu, jak prowadzenia dalej tego t. zw. „czyszczenia", które tak skutecznie zapoczątkował w ministerjum spraw wojskowych. Że taki był jego zamiar świadczy najlepiej oświadczenie samego ministra Prystora wobec delegata Centralnej Komisji związków Zawodowych, któremu jasno powiedział: **Mam zamiar rządzić w Kasach Chorych zapomocą komisarzy.** Nie obchodziło go brzmienie ustawy, nie obchodził go interes tej instytucji. Nie troszczył się, czy zamiar jego był sprzeczny z istniejącym prawem, troszczył sie tylko o to, czy będzie mógł swój zamiar wprowadzić w życie.

OBAWA PRZED UBEZPIECZONYMI.

Wbrew ustawie zakazał p Prystor odbycia zjazdów związków kas chorych, które miały wybrać nowe władze. Uczynił to, chociaż równocześnie urząd stwierdził, że tylko zarząd mocen jest wstrzymać czy zarządzić nowe wybory. Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie tych związków, którym uniemożliwił pracę. Potem wziął się do samych Kas Chorych i wstrzymał rozpisane wybory do nich To już nie jest naruszenie własności partyjnej, lecz prawa samorządu ubezpieczonych. **Bał się widocznie nie partji, lecz samych ubezpieczonych.**

UCIECZKA PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

P. Prystor przystąpił do rozwiązywania Kas Chorych z powodów błahych i śmiesznych Jedyną podstawą do oceny tego postępku powinny być tylko te motywy, które władza rozwiązująca podała jako powód rozwiązania, a nie plotki później przez komisarzy podawane. Tembardziej, **że słowa p. Prystora często nie odpowiadają faktom. twierdził np., że Zielińskiemu nie odebrano orderu, a okazało się, że jednak odebrano.**

Podaliśmy skargę do Głównego Urzędu, by można było uzyskać orzeczenie Trybunału Administracyjnego. Gdyby p. Prystor miał czyste sumienie, byłby czekał, co powiedzą te władze, czy istotnie potępią władze autonomiczne. Ale p. Prystor uniemożliwił zgóry pójście do wyższej instancji. Na skargę nie odpowiadano 7 miesięcy, a na moją interpelację otrzymałem odpowiedź, że nie odpowiada się dlatego, ponieważ przewodniczący i zarządy Kas rozwiązanych już nie istnieją. **Czy człowik, który uważa, że jest w porządku, broni się w ten sposób przed drogą instancji?**

FACHOWCY P. PRYSTORA.

W rozwiązanych kasach chorych ustanowił pan Prystor komisarzami przeważnie oficerów, ludzi zupełnie nie fachowych a usunął ludzi, którzy przez lat kilkanaście i kilkadziesiąt nabyli doświadczenia. Czy człowiek który w koszarach **nie słyszał** nawet nigdy, że istnieją jakieś ubezpieczenia, może je szanować? P. Prystor **mógł przecież** powołać wytrawnych znawców, ale jemu zależało na tem właśnie, aby mieć ludzi, którzy nie mają nic z ubezpieczeniami wspólnego.

KOMISARZE P. PRYSTORA.

Ustanawia p. **Prystor** jednego komisarza na kilka Kas, ustanawia komisarzami urzędników Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie a więc urzędników, którzy mają nadzorować, stawia na posterunku, który **trzeba** nadzorować. **Ale to jest drobnostka wobec tego, że pan Prystor posłużył się ludźmi moralnie zdyskwalifikowanymi. W Pińsku został mianowany komisarzem człowiek karany za dezercję wyrokiem sądowym. W Nadwórnej człowiek karany za najzwyklejsza kradzież trzyletnim kryminałem. We Lwowie powołano człowieka, który był oskarżony o szpiegostwo na rzecz państwa austrjackiego i to nie z pobudek ideowych, lecz za pieniądze. To jest pan komisarz Nadzieja.** Czy panowie bronicie tych rzeczy, czy się z niemi solidaryzujecie? Dla „sanowania" Związku Okręgowego we Lwowie powołano człowieka, który już w sferach legjonowych cieszył się najgorsza opinją, i który był przedtem prezesem w instytucji, którą rozwiazano z powodu wadliwej gospodarki. W Drohobyczu komisarzem został człowiek umysłowo niepoczytalny. Kiedy te fakty przytoczyłem **p. Prystorowi,** z początku zaprzeczał, a potem nie umiał odpowiedzieć. W parę tygodni zaś po dyskusji w komisji budżetowej **zamianował** nowego

komisarza w Nowym Targu człowieka karanego za oszustwo w tej samej instytucji prawomocnym wyrokiem.

To już nie jest łamanie prawa, to jest cyniczne naigrawanie się z moralności publicznej Ja nie jestem ministrem, ale gdybym nim był, nie usuwałbym się od odpowiedzialności.

Mógłbym przytoczyć cały szereg wypadków niesłychanej gospodarki komisarzy. Taki pan przychodzi do Kasy i naznacza sobie pensje 1.500 albo 2.000 złotych. Z pieniędzy publicznych kupują auta, kupują mieszkania.

WYDALANIA.

Wydalono najstarszego bodaj lekarza ubezpieczeniowego, który w Kasach Chorych trzydzieści kilka lat pracował, rok temu dostał order „Polonia Restituta" za specjalne zasługi, położone na polu ubezpieczeń społecznych. I naraz przychodzi komisarz posądzony o szpiegostwo i tego człowieka z Kasy, jako „szkodnika", wydala.

Wydalono z Kasy z miejsca bez odszkodowania dr. **Zajdla** jednego z najbardziej dzielnych społeczników, człowieka, który całe swoje mienie stracił w walce o Polskę na Śląsku Cieszyńskim.

Ale i nie to jest najważniejsze, nie w tem leży źródło skarg. P. minister Prystor z Kas Chorych zrobił instytucję dla swojej partji i dla swego kierunku politycznego.

NA CO IDĄ PIENIĄDZE UBEZPIECZONYCH?

W Pińsku redakcja „Przedświtu" zażądała od maleńkiej Kasy, której cały koszt administracji wynosi około 2.000 złotych miesięcznie, zapłacenia 1.800 złotych, powołując się na jakąś rzekomą umowę ogłoszeniową. Komisarz umowy takiej nie podpisał, zwrócił się do urzędu ubezpieczeniowego w Warszawie. P. inż. Grabowski powiedział: „Tak, ja taką umowę zawarłem i proszę przesłać redakcji „Przedświtu" 500 złotych".

W Krakowie Kasa Chorych jako jedną ratę wypłaciła federacji polskich obrońców ojczyzny kwotę 750 zł., następnie dalsze.

PRZYMUS MORALNY.

Mam tu, proszę Panów, oświadczenie:

„W dniu 28 sierpnia zostałem zawezwany do gabinetu Pana Dyrektora Tyszki, który zaczął ubolewać nademną, nad moją rodziną, gdyż zostanę niedługo bez pracy. A mówiąc z komisarzem Kasy, z panem Polakiewiczem, że jestem niezastąpionym pracownikiem, postanowił mnie zostawić pod warunkiem. o ile przejdę do P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej i podpiszę deklarację, że będę prowadził polityczną robotę. Tego nie zrobiłem i zostałem z Kasy usunięty".

Proszę panów, jaki stosuje się pod tym względem teror, wykazuje list, który dla mnie osobiście stanowi dużą wartość. list starego robotnika, który pisze:

„Gdy przed 19 laty, będąc w Krakowie na złocie Grunwaldzkim w mundurze sokolim, miałem sposobność widzieć udział P. P. S. z Daszyńskim na czele uważnie słuchałem jego przemówienia i wówczas rumieniec wstydu oblał moje oblicze, że ja będąc robotnikiem, nie stoję w tych szeregach. Miałem przyjemność być z wami, było mi dobrze. Dziś was muszę rzucić mam pół tuzina dzieci, chyba zrozumiecie, muszę".

Tow. Żuławski cytuje następnie cały szereg dokumentów, z których wynika, że wywierano nacisk na fachowych, doświadczonych pracowników, aby zmienili swe przekonania, to mogą zostać w kasie, w przeciwnym razie grożono im dymisją.

KOMPROMITACJA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM.

We wrześniu roku zeszłego odbywała się w Genewie międzpnarodowa konferencja pracy w sprawie stosunków pracy marynarzy na okrętach handlowych. Na konferencję tę każdy rząd zobowiązany był przesłać sprawozdanie i wypełniony kwestjonarjusz. Rząd polski czyniąc temu wymogowi zadość, kwestjonarjusz taki przesłał i ten kwestjonarjusz został wydrukowany w oficjalnem wydawnictwie Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Kwestjonarjusz ten mam w tekście niemieckim, otóż tam jest napisane:

„Czas pracy, długość czasu pracy na okrętach w Polsce uregulowane są ustawą o czasie pracy w handlu i przemyśle.

Art. I tej ustawy określa, że czas pracy wynosi 8 godzin dziennie".

Jak tylko konferencja się skończyła, p. minister Prystor wspólnie z p. ministrem Kwiatkowskim wydają do urzędu morskiego polecenie, że ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w handlu i przemyśle nie ma zastosowania na flocie handlowej.

Proszę panów, to już graniczy ze skandalem. Ja się o tym akcie składania fałszywych raportów na gruncie międzynarodowym dowiedziałem w Genewie. Panie ministrze. Pan może robić, co chce, ale Panu nie wolno dyskredytować dobrego imienia polskiego zagranicą.

CZY MOŻNA TOLEROWAĆ TAKIEGO MINISTRA?

I w takich warunkach zapytuję, czy może być ministrem człowiek, który w swoim zarządzie administracyjnym i w wykonaniu powierzonego mu prawa nadzoru, podeptał prawo jak to udowadnia i ocenia komisja budżetowa? Czy może być ministrem człowiek, który mając pełną świadomość popełnionego bezprawia, usuwa się formalistycznemi względami od wymiaru sprawiedliwości przez powołane instancje? Czy może być ministrem człowiek który w instytucji powierzonej swojej pieczy wprowadza najdziksza **„partyjność"**, pozwala na szafowanie pieniędzmi na cele partyjne i uprawia personal na politykę wyłącznie pod kątem widzenia prtyjnictwa? Czy wreszcie może być ministrem człowiek, który na stanowiska rządowe, jako reprezentantów rządu powołuje ludzi moralnie zdyskwalifikowanych, sądownie karanych za najordynarniejsze zbrodnie pospolite? Czy może być ministrem człowiek, który na gruncie międzynarodowym obniża powagę imienia polskiego. **Mojem zdaniem** odpowiedź jest jedna — **nie.**

Jeżeli w tych warunkach rząd solidaryzuje się ze stanowiskiem tego ministra, jeżeli w tych warunkach rząd solidaryzuje się z gwałceniem prawa, z kłamstwami na gruncie międzynarodowym, z uprawianiem „partyjnictwa", to lepiej, żeby ten rząd poszedł. Proszę o uchwalenie wniosku.

P. BARTEL SOLIDARYZUJE SIĘ Z P. PRYSTOREM.

Przemówienie tow. posła Żuławskiego wywarło olbrzymie wrażenie, którego nie potrafiły zatrzeć przemówienia „bebeków" i „bebesowców", których pismo „Przedświt" subwencjonowane jest przez komisarzy kasowych kosztem oszczędności na zdrowiu i życiu ubezpieczonych.

Widząc, że sejm wniosek uchwali, p. Bartel, zdając sobie sprawę, że „jego mocodawca" nie pozwoli mu być premjerem bez udziału w rządzie pułk. Prystora, oświadczył, iż nie wchodząc w ocenę motywów votum nieufności, rząd, w razie uchwalenia tego wniosku — **poda się do dymisji.**

W odpowiedzi na deklarację p. Bartla, **który ani jednem słowem nie zaprzeczył prawdziwości zarzutów, postawionych p. Prystorowi,** tow. poseł Niedziałkowski złożył następujące oświadczenie:

PRZECIWKO POMAJOWEMU SYSTEMOWI RZĄDZENIA.

Pos. Żuławski motywując swój wniosek, przytoczył fakty. P. premjer solidaryzował się z ministrem **PRYSTOREM.** Stawiam więc jasno pytanie: **CZY TE FAKTY I DOKUMENTY SĄ PRAWDZIWE, CZY NIEPRAWDZIWE?** Żaden z ministrów **IM NIE ZAPRZECZYŁ.** I dlatego mamy moralne prawo twierdzić, że **SĄ PRAWDZIWE.** Panowie uważacie, że we wniosku przeciw p. **PRYSTOROWI** chodzi nam tylko o Kasy Chorych Nie, aktów bezprawia nie wolno popełniać nikomu, takiej lekkomyślności w nominacjach urzędników nie wolno popełniać nikomu. Gdyby chodziło tylko o to, że p. **PRYSTOR** wydał nam wojnę na odcinku Kas Chorych, to dalibyśmy sobie radę inaczej, ale nam chodzi o to, że p. **PRYSTOR** stał się symbolem „pomajowego" systemu rządzenia i **SKUPIŁ W SOBIE WSZYSTKO, CO TEMU SYSTEMOWI ZARZUCAMY.** Oświadczenie zaś premjera **BARTLA** ma to znaczenie, że on, p. **BARTEL** bierze na swoje sumienie — całą działalność p. Prystora a tem samem przekreśla treść swej pierwszej i następnych deklaracji w sejmie. Oświadczenie p. **BARTLA** w senacie było tylko spóźnionem echem czerwca 1926 r., było demagogją spóźnioną o cztery lata i musiało się spotkać z tą odprawą, jaką mu dał człowiek, mający do tego prawo — Andrzej Strug Zarzuty, stawiane w tej mowie przez p. **BARTLA** demokracji parlamentarnej są stare jak świat, nie były żadnem odkryciem, ale szef rządu, który w tem położeniu gospodarczem i politycznem kraju nie ma nic innego do powiedzenia, **NIE JEST TYM, NA KTÓREGO POLSKA MOGŁABY W TEJ SYTUACJI LICZYĆ.** Dzięki oświadczeniu p. premjera sprawa ministra **PRYSTORA** stała się **SPRAWĄ STOSUNKU SEJMU** do systemu rządzenia którego ostatnim wykonawcą stał się p. **BARTEL.** Głosowanie nad wnioskiem przeciw p. **PRYSTOROWI** przestaje być związane ze sprawą jednego resortu, a staje się się **GŁOSOWANIEM ZA SYSTEMEM RZĄDZENIA LUB PRZECIW NIEMU.** Głosując przeciw p. **PRYSTOROWI GŁOSUJEMY PRZECIW TEMU SYSTEMOWI RZĄDZENIA I SPEŁNIAMY NASZ OBOWIĄZEK WOBEC PAŃSTWA I DEMOKRACJI A PANOWIE W HISTORJI JUŻ SIĘ SKOŃCZYLI.** (Oklaski).

UCHWALENIE VOTUM NIEUFNOŚCI.

Sejm votum nieufności dla ministra Prystora uchwalił 197 głosami przeciwko 120.

Wobec oświadczenia p. Bartla, który solidaryzował się z p. Prystorem — sejm wyraził votum nieufności całemu rządowi — sejm wypowiedział się przeciwko pomajowemu systemowi rządzenia, który nie umiał zażegnać ani złagodzić katastrofy gospodarczej, który nie uczynił prawie nic, by pomóc setkom tysięcy bezrobotnych, z których wiele tysięcy nie korzysta z żadnych zapomóg.

Czas skończyć z temi metodami rządzenia, które umożliwiają tysiące nadużyć, przy których sądownie karani złodzieje szpicle i aferzyści decydują o zdrowiu i życiu setek tysięcy ludzi, przy których raz po raz grozi się zamachami stanu — a głód, bezrobocie i kryzys gospodarczy „zwalcza" się czczą gadaniną i pobrzękiwaniem szabelką.

Za wyrażoną w głosowaniu nad votum nieufności wolą sejmu stoi twardo i zdecydowanie **opinja całego kraju,** a w pierwszym rzędzie opinja klasy robotniczej Polski.

Klasa robotnicza ma dość tych eksperymentów rządzenia kosztem jej głodu i nędzy.

Klasa robotnicza domaga się by do władzy przyszli ci, którzy potrafią podjąć walkę z kryzysem gospodarczym, którzy będą chcieli i umieli ulżyć w jej straszliwej doli.

Przesilenie rządowe winno być zlikwidowane jaknajszybciej by sejm mógł przystąpić do walki z kryzysem gospodarczym, której program zgłoszony w formie nagłego wniosku przez Związek Polskich Posłów Socjalistycznych zawiera następujące punkty:

Program walki z kryzysem gospodarczym

I. W ZAKRESIE OGÓLNEJ POLITYKI SPOŁECZNO - GOSPODARCZEJ.

1. Powiększenie siły nabywczej szerokich warstw przez aktywną politykę **w kierunku podnoszenia zarobków i płac pracującej ludności wsi i miast.**

2. Powiększenie konsumcji wewnętrznej przez podjęcie odpowiedniej akcji w celu obniżenia cen przedewszystkiem w skartelizowanych gałęziach przemysłu, oraz zmniejszenia rozpięcia pomiędzy ceną u producenta, a ceną płaconą przez konsumenta, zarówno w handlu artykułami rolnemi, jak i przemysłowemi.

3. Podjęcie według ściśle opracowanego planu odpowiednich robót inwestycyjnych. zarówno w miastach (przedewszystkiem budowy domów robotniczych), jak i na wsi (budowy dróg, przeprzeprowadzenia melioracji, budowy rzeźni, mleczarni, elewatorów i t. d.), celem produkcyjnego zatrudnienia bezrobotnej ludności miast i wsi.

4. Udzielenie prolongat kredytowych i podatkowych drobnemu rolnictwu.

5. Ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa ochronnego, a w szczególności ośmiogodzinnego dnia pracy. oraz szybkie wprowadzenie ubezpieczenia na starość, celem zatrudnienia większej liczby robotników w sile wieku.

6. Ustalenie i przestrzeganie zasady. aby wszelkie ułatwienia, kredyty, zamówienia i t. d., udzielane przez rząd przemysłowi i handlowi były uwarunkowane przez odpowiednią politykę płac i cen.

7. Natychmiastowe podjęcie prac nad zmniejszeniem budżetu, a w szczególności wydatków na wojsko oraz nad przebudową obecnego systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia ciężarów, ponoszonych przez klasy pracujące.

II. W ZAKRESIE BEZPOŚREDNIEJ POMOCY BEZROBOTNYM.

1. Podwyższenie udzielanych obecnie zapomóg dla bezrobotnych i rozszerzenie ich na wszystkich bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.

2. Wypłacanie bezrobotnym — po upływie okresu ustawą określonego — zasiłków w wysokości. przewidzianej ustawą.

3. Ujednostajnienie sposobów wypłacania zasiłków bezrobotnym

4. Niezależnie od zapomóg w gotówce bezpłatne dostarczanie za pośrednictwem samorządów kooperatyw i t. p. żywności, oraz opału dla ludności bezrobotnej i częściowo tylko zatrudnionej.

III. W CELU SFINANSOWANIA POWYŻSZYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ:

1. Uruchmienie w granicach obowiązujących ustaw i przepisów wszelkich środków finansowych w celu zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

2. Bezzwłoczne powołanie do życia ankiety dla zbadania, **czy** i w jakich granicach **możliwa** jest zmiana naszego ustroju pieniężnego, w celu zmniejszenia głodu pieniężnego i obniżenia stopy procentowej.

3. Niesprzedawanie 500.000 akcji Banku Polskiego z II emisji, w celu zapewnienia państwu w ten sposób wpływu na Bank Polski, który jest najważniejszym czynnikiem polityki finansowej i gospodarczej Polski.

4. Natychmiastowe **zbadanie** bilansów Banku Polskiego **za** lata: 1927 — 1929 i poczynienie kroków celem odzyskania kwot (blisko 30 milj. zł.), należnych skarbowi państwa z tytułu udziału jego w nadwyżce dochodów (art. 75 Statutu B Pol.).

5. Znowelizowanie dekretu stabilizacyjnego w tym kierunku, aby zysk, osiągnięty z ustawowej zniżki jednostki monetarnej (w kwocie okrągło — 80 milj. zł.), a powstały ze straty właścicieli banknotów i depozytów w B. P., był przeniesiony na rachunek skarbu państwa.

* * *

Klasa robotnicza rozumie doskonale, iż tego programu walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem nie wcieli w życie „sanacja", ściśle związana z wielkim kapitałem przemysłowym, finansowym oraz rolnym i od tego kapitału zależna.

Robotnik łódzki który na własnej skórze odczuł „dobrodziejstwa" sanacyjnych rządów — bezrobocie i półbezrobocie ograniczenie zasiłków, urywanie płac, kneblowanie ust i rozkaz aresztowania go — miast pomocy w Kasie Chorych jasno po ludzku, po chłopsku mówi:

DOŚĆ MAM TEGO ZAWRACANIA GŁOWY, DOŚĆ TYCH „HOCKÓW - KLOCKÓW" CHCĘ POLSKI W KTÓREJ BĘDĘ MIAŁ PRAWO DO ŻYCIA. PRAWO DO PRACY WOLNOŚĆ POLITYCZNĄ!

Po przeczytaniu oddaj drugiemu.

Red. odpowiedzialny: Aleksander Nowakowski, Drukarnia „Prasa", Piotrkowska 101. Wydawca Ł. O. K. R. P. P. S.